

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 217.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 22 września 1934 r.

Rok XXVIII.

Cisza.

Nasz współpracownik warszawski wczoraj zwrócił już uwagę na milczenie, jakie zapanowało nagle w obozie sanacyjnym. Między lewicą a prawicą tego obozu snąc doszło do jakiegoś kompromisu, zawieszającego walkę wewnętrzną prawdopodobnie na zawsze. Czy do tego kompromisu doszło dlatego, że prawica sanacyjna, składająca się głównie z magnatów rolnych i przemysłowych, która — jak wiadomo — finansowała poważnie ostatnie wybory sanacji, groziła rewelacjami, kompromitującymi działaczy z lewicy sanacyjnej, czy też dlatego, że kierownictwo obozu prorządowego przeraziło się skutkami czystki, niewiadomo. Dość stwierdzić, że groźna w pierwszej chwili czystka rozeszła się jakoś po kościach i wszystkie „ciury obozowe“, wszyscy karjerowicze i geszefciarze, na których padł błąd strach, zaczynają znów swobodniej oddychać. Więcej, zaczynają występować z dawnym tupetem. Taki poseł Idzikowski np., który brał od jednego z cechów warszawskich (zdaje się piekarskiego) łapówki, rzekomo dla urzędników, nie złożył swojego mandatu mimo wyroku sądowego i zabiega o przywrócenie go do łaski. A ma się na co powołać. Przecież nikt w czasie debat sejmowych nie przeszkadzał mówcom opozycyjnym, nikt nie manifestował swojej ideologii tak krzykliwie, nikt nie ryczał „Pierwszej Brygady“ tak głośno, jak on. Według p. Idzikowskiego są to zasługi, wobec których „drobne przewinienia“ nie powinny zaważyć na szali.

Zdaje się, że zabiegi zdetrinizowanych wielkości sanacyjnych o powrót do łaski i wpływów nie odniosą skutku. Równocześnie jednak może uchodzić nieomal za pewnik, że czystka weszła w stadium błędnego snu.

A szkoda. Wiele bowiem, bardzo wiele pozostało w „walce z świństwami“ — tak czystkę nazwał główny organ sanacji „Gazeta Polska“ — do zrobienia. Przekonuje nas o tym chociażby głos organu jednego ze współpracujących z rządem zreszeń urzędniczych. Domaga się on czystki na różnego rodzaju stanowiskach urzędowych, oczyszczenia maszyny państwowej, samorządów i ubezpieczeń społecznych z licznych nieuków, którzy dzięki protekcji, stosunkom osobistym, służalstwu i „prawomysłności“ dochrapali się stanowisk, do których nie dorosli. Podczas kiedy szeregi młodych sił mimo dyplomów akademickich i mimo zasług, położonych na polu ochotniczej walki o wolność szlifują bruk, na posadach siedzą często tacy, którzy w czasie niewoli zmieniali swoje nazwiska i prześladowali Polaków, ażeby przypodobać się zaborcy i otworzyć sobie drogę do kariery. Pochodzenie polskie przypomnieli sobie dopiero wtedy, gdy „zabrakło carów i cesarzy“. A siedzą oni na swych posadach tylko dzięki „prawomysłności sanacyjnej“, dzięki służalstwu, okazywanemu dzisiejszemu regimowi tak samo gorliwie, jak je ongiś okazywali zaborcom.

Niewątpliwie przydałaby się czystka i w tym kierunku. Ale czy jej się doczekamy? Katowicka „Polonia“ rozpatrując głos organu urzędniczego, ma bardzo poważne wątpliwości, czy głos ten będzie miał jakiś skutek, pyta bowiem: „Coby z sanacji zostało, gdyby się oczyszczała z wszystkich użytkowników koniunktury, z wszystkich pochtebów, krzykaczy, z wszystkich nieuków, z wszystkich „perekińczyków“ (z rosyjskiego: zaprzańców — red. „Dz. Bydg.“),

Wniosek o generalizację ochrony mniejszości narodowych.

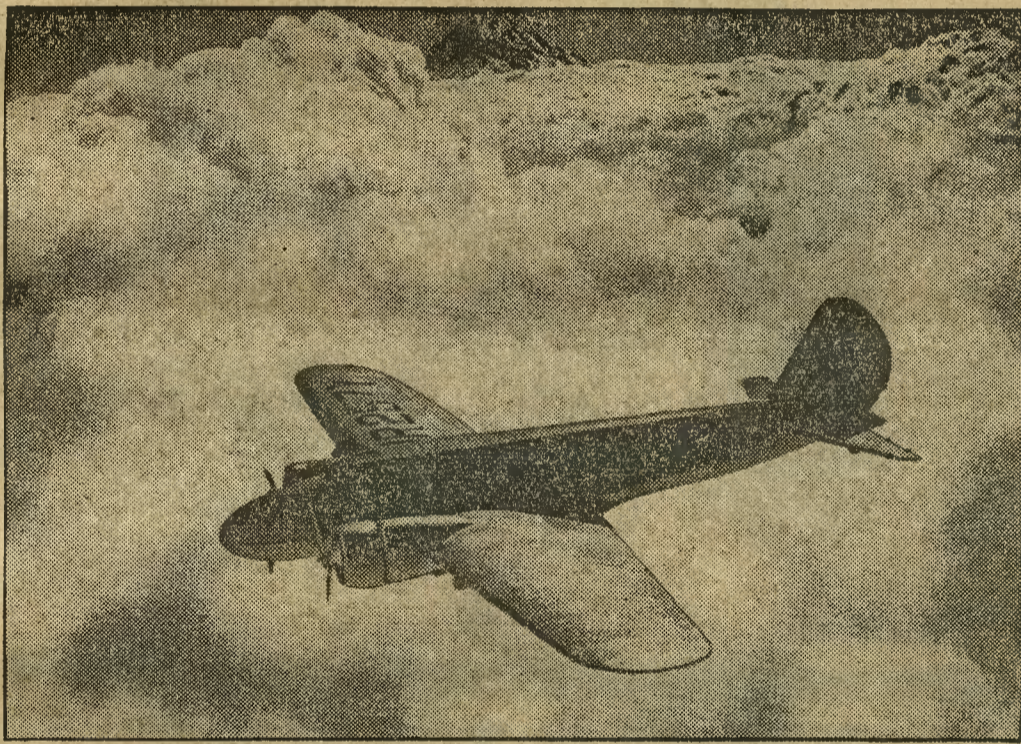
Mr. Raczyński przedstawia druzgocące argumenty.

Genewa, 21. 9. (PAT) W szóstej komisji Zgromadzenia rozpoczęła się dziś debata nad polskim wnioskiem w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Po odczytaniu tekstu propozycji polskiej, przewodniczący udzielił głosu ministrowi Raczyńskiemu, który na wstępie przypomniał deklarację ministra Becka, dotyczącą współpracy rządu polskiego z organami Ligi Narodów

w sprawie stosowania przez Polskę systemu mniejszościowego. Mówca zaznaczył, że nie było jednak bynajmniej zamiarem rządu polskiego wywoływać w łonie Zgromadzenia dyskusji na temat tego specjalnego punktu, co do którego Zgromadzenie i jego komisje nie są kompetentne. Dlatego też minister Raczyński ograniczył się do omówienia jednego problemu, będącego przedmiotem

debaty, to jest problemu generalizacji traktatów mniejszościowych. Odpowiadając na głosy, zarzucające rządowi polskiemu postawienie Ligi Narodów wobec nowego problemu p. Raczyński widzi się zmuszony przypomnieć debatę, jaka miała miejsce w roku zeszłym, a której doniosłość nie została przez wszystkich doceniona i zrozumiana. Rząd polski nie kierował się względami na żadne okoliczności poboczne. Jego inicjatywa nie była nigdy skierowana przeciwko komukolwiek. Polska czeka wciąż jeszcze na dowód, że jej inicjatywa jest sprzeczna z duchem, który przyświeca Lidze Narodów, lub że wyższe względy słuszności czynią jej realizację niepożądaną a nawet niemożliwą. Konieczność utworzenia ogólnego systemu mniejszości w Europie była niekiedy kwestionowana za pomocą argumentów, że mniejszość znajduje się tylko w niektórych krajach Europy podczas gdy większość krajów nie związanych zobowiązaniami mniejszościowymi jest ich pozbawiona. Jest faktem notorycznie znanym, że z wyjątkiem dwóch czy trzech państw we wszystkich krajach Europy istnieją grupy mniejszości narodowych, czy etnicznych, stanowiących przeważnie ludność autochtoniczną. Fakt, że mniejszości te są w większości krajów Europy pozbawione możliwości apelowania do Genewy nie może być uważany za dowód ich niestnienia czy też braku u nich świadomości ich odrębności. Ich milczenie nie oznacza także, żeby były konieczne zadowolone. Trzeba też zaznaczyć, że właśnie nieliczne kraje, w których niema, lub prawie niema mniejszości, były najbardziej gotowe przyczynić się przez swój bezinteresowny udział do stworzenia ogólnego systemu.

Manja rekordów w lotnictwie nie ustaje.



Dwumotorowy samolot amerykański pułkownika Turnera, który zamierza pobić dotychczasowy rekord na linii Anglja — Australja.

Francja martwi się zatargiem włosko-jugosłowiańskim.

Rzym, 21. 9. (PAT) W kołach zbliżonych do ambasady francuskiej daje się wyczuć wyraźne **zaniepokojenie z powodu napięcia, jakie zapanowało w stosunkach włosko-jugosłowiańskich**, czego wyrazem była wczorajsza demarche posła włoskiego w Białogrodzie.

We wspomnianych kołach obawiają się, aby napięcie to nie utrudniło roko-

wań włosko-francuskich, które toczą się pomiędzy wiceministrem spraw zagranicznych Sivichem a ambasadorem de Chambrun i które doprowadzić już miały do przedyskutowania **zagadnienia Tunisu i spraw austriackich** oraz do przeprowadzenia wstępnej wymiany zdań na temat zagadnień rozbrojenio-

Barthou jest zadowolony z siebie.

Paryż, 21. 9. (PAT) Minister Barthou powrócił dziś z Genewy. Dziennikarzom oświadczył on, że pobyt jego nad Lemanem miał głównie na celu **wprowadzenie Sowietów do Ligi Narodów**, było to przedsięwzięcie konieczne, lecz niezwykle trudne. **Jestem szczęśliwy** — mówił minister — z pozyskanych pomysłów rezultatów. Współpracowali ze

mną w tym duchu nader serdecznie nasi przyjaciele i sojusznicy.

Wejście Sowietów do Ligi Narodów musi być oceniane jako **wydarzenie wysoce pomyślne dla rozwiązania problemów międzynarodowych**. Z tego właśnie względu bronilem z całą energią sprawę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów.

kterzy handlują przekonaniem i każdemu się sprzedają? Zostałaby nieliczna garstka sprawiedliwych i uczciwych, która zgodna jest z zdrową opinią narodu i razem z nią domaga się gruntownego **oczyszczenia naszego życia i naszego**

państwa i przywrócenia mu zdrowia moralnego, które jest najsilniejszą podstawą mocarstwowości“.

Tak jest istotnie. Ale dlatego właśnie zdrowa opinia narodu bez względu na przynależność partyjną, winna walczyć

Przechodząc do argumentów, wedle których traktowanie mniejszości w krajach nie mających zobowiązań mniejszościowych jest tak doskonałe, że zbyteczne są zobowiązania prawne, minister Raczyński podkreśla, że niema możliwości legalnego sprawdzenia tego twierdzenia. Ale jeżeli dowiedzione jest, że państwa, zaliczające się do tej kategorii szanują integralne, zasadnicze postanowienia zawarte w istniejących zobowiązaniach mniejszościowych, to niewiadomo, **coby mogło im szkodzić przyjęcie zobowiązań prawnych, któreby uświęciły tylko to liberalne stanowisko i ochroniły je przed wszelkimi fluktuacjami politycznymi**.

„Jeżeli system mniejszościowy uznać za dobry, zakończył minister Raczyński, jeżeli stanowi on postęp społeczny, to zasługuje na to, aby uczynić go powszechnym. **Nie można bowiem przyjąć, aby chciano go traktować jako wyraz nierówności prawnej państw, nierówności nie pozostającej zresztą w żadnym związku z ich rozwojem i z ich znaczeniem w życiu międzynarodowym**. Kwestja ta jest wysunięta i wymaga ze

(Ciąg dalszy na stronie 2).

z tą ciszą „w stajni Augjasza“, winna się domagać czystki, nie w imię jakiejś rozgrywki partyjno-politycznej, ale dla zabezpieczenia państwu naszemu zdrowego i normalnego rozwoju.

E. B.

strony Zgromadzenia jasnej i definitywnej odpowiedzi. Mój kraj czeka na tę odpowiedź”.

Dyskusja.

W dyskusji popierał inicjatywę Polski delegat jugosłowiański Foticz, który oświadczył, że jego rząd wypowie się za **generalizacją zobowiązań mniejszościowych**. Utrzymanie różnic w prawach państw i w prawach mniejszości jest rzeczą niemożliwą, jeżeli prawa mniejszości są rzeczą świętą, to nie mogą zatrzymywać się na niektórych granicach. Utrzymanie różnic pomiędzy mniejszościami podważyłoby moralną podstawę traktatów ochrony mniejszości. Delegat Jugosławji zaznaczył wreszcie, że nie będzie dyskutował kwestii funkcjonowania traktatów mniejszościowych, gdyż należy to do kompetencji Rady. Pracując nad urzeczywistnieniem zasady generalizacji, Jugosławja zastrzega sobie prawo zwrócenia się do kompetentnych organów o usunięcie nadużyć, do których funkcjonowanie systemu ochrony mniejszości dało pole.

Delegat Holandji Patijn przypomniał, że już w roku zeszłym delegacja holenderska wypowiedziała się za utworzeniem komisji studjów, proponowanej przez Polskę. **Dziś wypowiada się za nową propozycją Polski.** Jednocześnie delegat holenderski zastrzega się, że jego zdaniem komisja ma prawo dyskutować stanowisko Polski w sprawie traktatów mniejszościowych i przyłącza się do zastrzeżeń, zgłoszonych na Zgromadzeniu przez reprezentantów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch.

Delegat Turcji poparł w zupełności wystąpienie Polski.

Delegat Szwajcarii Motta jest w zasadzie zwolennikiem propozycji Polski, sądzi jednak, że Liga Narodów nie powinna zwoływać konferencji międzynarodowej dla przedyskutowania tego problemu, jeżeli nie będzie pewności, że konferencja taka może dać rezultaty. Co się tyczy utrzymania traktatów istniejących, delegat Szwajcarii podziela opinię delegata Holandji. Delegat szwajcarski przypomniał, że już w zeszłym roku jego delegacja **wypowiedziała się za zasadą generalizacji.** Zbadanie problemu jest pożądane ze względów humanitarnych i politycznych. Zdaniem delegata szwajcarskiego byłoby wskazane, aby Liga proklamowała zasady wedle których obrona praw mniejszości stanowiłaby jeden z obowiązków Ligi, jeżeli znajdzie się wobec wypadków istotnego prześladowania mniejszości. **Delegat Argentyny oświadczył, że jego kraj nie może przyjąć generalizacji zobowiązań mniejszościowych.** Uważa on zresztą gwarancje zawarte w konstytucji za wystarczające.

Delegat Kanady oświadczył, że **nie należy generalizować systemu, który, jak się okazało w praktyce, daje powody do licznych krytyk.**

Ostatni mówca, delegat Albanji **wypowiedział się za generalizacją ochrony mniejszości.** Dalsza dyskusja została odroczone do jutra.

Stan wody na Wiśle dnia 21 września: Zawichost 1.74, Warszawa 1.72, Płock 1.35, Toruń 1.73, Fordon 1.81, Chełmno 1.70, Grudziądz 2.04, Korzeniewo 2.26, Piekło 1.86, Tczew 1.95, Einlage 2.24, Schievenhorst 2.40.

Nowa koncepcja paktu wschodniego.

Francja zacieśniła związek z Sowiecami.

Paryż, 21. 9. (tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Paryża min. spraw zagranicznych Barthou. Pozostanie on w Paryżu do niedzieli, poczem wraca do Genewy. Według opinii kół politycznych, plany dyplomacji francuskiej są następujące:

Pakt wschodni ma być zawarty przez Francję, państwa bałtyckie, Małą Ententę i członków paktu bałkańskiego.

Wiadomość o treści rozmów, jakie miał Barthou onegdaj z Litwinowem i ambasadorem sowieckim w Paryżu, są sprzeczne. Twierdzeniem, że pakt wschodni przerodzi się obecnie w francusko-sowiecki sojusz wojskowy, przeciwstawia się twierdzenie, że sojusz ten nie odpowiada sojuszowi przedwojennemu, gdyż zostanie zarejestrowany w Lidze Narodów i uwzględnia art. 16 statutu Ligi, który mówi o „pomocy dla zabezpieczenia pokoju”. Sprawa ta ma być w przyszłym tygodniu w Genewie przedmiotem dalszych rokowań.

W „Echo de Paris” oświadcza Perti-

nax, że rząd francuski w odpowiedzi na pytanie przedstawiciela Anglii zastrzegł sobie zupełną swobodę na wypadek, gdyby Polska i Niemcy nie przystąpili do paktu wschodniego. (b)

Z Gdańska.

Katolicy gdańscy a propaganda hitlerowska.

Stosunki pomiędzy senatem Wolnego Miasta Gdańska a kołami katolickimi stają się z każdym niemal dniem coraz bardziej napięte. M. in. energiczne sprzeciwy ze strony katolików wywołało jedno z ostatnich rozporządzeń senatu, nakazujące nauczycielom szkół gdańskich wykladać Stary Testament w duchu zasad narodowo-socjalistycznych.

Proboszczowie katolicy gdańscy wystosowali do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów skargę, protestującą przeciwko zawieszeniu niektórych organizacji katolickich.

Sowiety w Lidze.



Barthou: I cóż, babciu, udał nam się noworodek?

Dziennikarze niemieccy w zagłębiu naftowym.

Borysław, 21. 9. (PAT.) Wczoraj bawiła w zagłębiu naftowym wycieczka dziennikarzy niemieckich. Na dworcu w Drohobyczu powitał gości starosta Chmielewski. Dziennikarze zwiedzili miasto i fabrykę olejów mineralnych „Polmin”, gdzie byli podejmowani śniadaniem. Podczas przyjęcia dyr. Łachociński wygłosił przemówienie, witając gorąco przybyłych i podnosząc znacze-

nie zbliżenia obu narodów na polu gospodarczym. W imieniu dziennikarzy niemieckich odpowiedział red. Heismann, dziękując za uprzejme przyjęcie i okazaną gościnność. Następnie wycieczka zwiedziła szyb naftowy „Minister Kwiatkowski” i gazolinarnię „Grastja” w Borysławiu, skąd udano się do Truskawca.

Jeszcze mord na Prince'u

Paryż, 21. 9. (PAT.) Dziś ogłoszony tu został raport komisarza Guillaume'a w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Raport obejmuje około 200 stron pisma maszynowego i zawiera wszystkie zeznania dotyczące życia prywatnego tragicznie zmarłego radcy Prince'a, oraz rzuca nowe światło na sprawy **nie wykluczając samobójstwa Prince'a.** Obrona protestuje przeciwko ogłaszaniu tego dokumentu i zapowiada ogłoszenie memorandum, w którym odpowie na tendencyjne jej zdaniem hipotezy.

Z Rygi do Wilna na rowerze.

Członek sekcji turystycznej wileńskiego A. Z. S. Luxemburg przejechał na rowerze trasę Ryga—Wilno, długości przeszło 450 klm. w doskonałym czasie 20 godzin, 18 minut. Średnia szybkość Luxemburga wynosiła 22 klm. na godzinę. Czas ten jest bardzo dobry ze względu na fatalne drogi, zwłaszcza po stronie polskiej.

Dżuma w Mandżurji.

Czang Czung, 21. 9. (PAT.) Agencja MDM. Kokuzu donosi, że w Tunlac zmarło na dżumę 30 osób, w Nunan 90 w Tipingu 20. Władze mandżurskie wydały szereg zarządzeń w celu zapobieżenia rozszerzaniu się epidemii.

„Tu siedzieli O. N. Rowcy z Pragi i Woli”.

Wszyscy niewinni, tylko jeden skazany.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) W areszcie centralnym siedzieli aresztowani członkowie Obozu Radykalno-Narodowego w liczbie 40. W tym to czasie służba więzienna zauważyła na ścianach cel różne napisy i rysunki, nekrologi kilku komisarzy policji i wielki napis: „Tu siedzieli ON-Rowcy z Pragi i Woli”. Rysunki te były wykonane chlebem, wydawanym więźniom. Władze poczuły się obrażone i sprawę skierowano do sądu, nie wiedząc, kto z pośród oskarżonych był autorem owych napisów i rysunków. Aktem oskarżonych objęto aż 20 osób. Na rozprawie sądowej jeden z oskarżonych nie przyznał się do winy i nikt nie wskazał ewentualnych sprawców. Jako świadkowie występowali tylko policjanci. Zaden z nich nie umiał powiedzieć, kto właściwie rysował.

W takim stanie rzeczy sąd uwolnił wszystkich oskarżonych. Jedynie został skazany niej. Major-kiewicz, który sam zeznał, że w areszcie napisał na ścianie: „Tu siedzieli niewinnie Major-kiewicz”.

Otrzymał on karę 30 zł grzywny za uszkodzenie cudzego mienia. (r)

Zapomogi dla 40 milionów ludzi.

Newy Jork, (PAT) Przemawiając na zebraniu publicznym w mieście Vichita w stanie Kansas, prezydent amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył, że **nadchodząca zima będzie dla Stanów Zjednoczonych najcięższą pod względem ekonomicznym w całej ich historii.** Zdaniem jego rząd będzie musiał **dać zapomogi czterdziestu milionom ludzi, wliczając w ten rodzinny bezrobotnych.** Aby temu zaradzić, Green wystąpił z żądaniem przymusowego 30-godzinnego tygodnia pracy, oraz zwiększenia programu robót publicznych.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 21. 9. (PAT.) Minister oświaty Wacław Jędrzejewicz udał się w podróż inspekcyjną na teren okręgu szkolnego brzeskiego.

Lwów, 21. 9. (PAT.) Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa we Lwowskim urzędzie wojewódzkim na miejsce **plk. Starzyńskiego**, który odszedł na stanowisko **wicewojewody do Torunia** został mianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Stanisławowie.

Warszawa, 21. 9. (PAT.) Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł **śp. Karol Wendt**, senator Rzeczypospolitej, prezes związku Izb Rzemieślniczych Rzplitej Polski, założyciel i długoletni b. prezes Centralnego Związku Cechów piekarskich. Zmarły cieszył się dzięki ofiarnej swej pracy wśród piekarzy na terenie całej Rzeczypospolitej ogromnym zaufaniem. (r)

Sensacyjne zawieszenie w urzędowaniu dyrektora departamentu w min. skarbu.

Warszawa, 20. 9.

Już od kilku dni wróble na dachu śpiewały, że zastępca dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu p. Leon Michalski został zawieszony w urzędowaniu. Nie pisaliśmy zaraz o tem, gdyż komisariat rządu uprzedził wszystkich dziennikarzy, że będzie konfiskował. Co było zakazane dla pism opozycyjnych, to nie obowiązywało prasy rządowej, dlatego też i my dziś podajemy te szczegóły, które przeszły cenzurę warszawską.

Kim był p. Michalski?

Karjerę swoją urzędniczą rozpoczął w ministerstwie skarbu w IX. st. służbowym. Najpierw pracował w bibliotece przy ministerstwie. Era jego zaczęła się, gdy wiceministrem został mianowa-

ny p. Starzyński. Michalski począł się wznosić szybko, aż doszedł do stanowiska dyrektora departamentu. Szczególnie przedstawicielem prasy był bardzo dobrze znany, gdyż ministerstwo używało go do aranżowania konferencji prasowych, on też redagował sprostowania do prasy i występował w łagodzeniu ostrzejszych ataków prasowych.

Co zarzucają p. Michalskiemu władze nadzorcze?

Jak donosi bardzo oględnie prasa sanacyjna, został on zawieszony w urzędowaniu wskutek licznych zarzutów, skierowanych przeciwko niemu. Jednocześnie wszczęte zostało dochodzenie przeciwko niemu, które być może znajdzie epilog w sądzie państwowym.

Jak się dzisiejsza prasa sanacyjna do-

wiada, będzie on przeniesiony wkrótce w stan nieczynny. O szczegółach afery p. Michalskiego nie się nie wspomina. Jedynie jedno z pism przypomina, że przed niedawnym czasem p. Michalski jako wicedyrektor departamentu ministerstwa skarbu był posądzony przez jednego z profesorów o plagjat swej pracy, opartej na wykładach skarbowości, jakie p. Michalski wygłaszał na Wolnej Wszechnicy.

Sprawa ta oparła się o sąd profesorów Wolnej Wszechnicy, który dotychczas wyroku swego nie ogłosił.

Obecnie wobec zawieszenia p. Michalskiego w urzędowaniu i senat Wolnej Wszechnicy ma wyciągnąć konsekwencje. (r)

Zwycięstwo myśli chrześcijańskiej na międzynarodowym kongresie wychowania moralnego.

Poświęciliśmy dużo miejsca na naszych łamach sprawie międzynarodowego kongresu wychowania moralnego, który przy udziale najświetniejszych przedstawicieli nauki całego świata odbył się w Krakowie. Przed rozpoczęciem jego obrad zajęliśmy się w osobnym artykule rozważeniem jego tendencji i związanym z niemi zastrzeżeniem katolickiej opinii pedagogicznej. Zastrzeżenia te streszczały się w zdaniu: **niema moralności bez Boga, a wychowania bez religii.**

Dnia 15 bm. kongres wychowania moralnego skończył swe obrady. I teraz można już na podstawie protokołów z wygłoszonych referatów i odbytych dyskusyj wydać uzasadniony sąd o wynikach pracy kongresu.

W kongresie wzięli silny i zdecydowany udział przedstawiciele światopoglądu wyraźnie katolickiego i ich opinie wywarły pewien wpływ na dorobek kongresu. Niemniej jednak ten dorobek nie skrytykował się dostatecznie i raczej potwierdził nasze, wyrażone już poprzednio, zdanie, że **wolnomyślicielskie poglądy niektórych uczestników kongresu nie pozwolą ustalić wytycznych na przyszłość o bezwzględnej wartości.**

Kakofonia poglądów.

Trudu podsumowania wyniku obrad podjął się w ostatnim dniu kongresu prof. Bougle.

„Czyśmy doszli do jakiego porozumienia?“ — pytał. I odpowiadał, że o ile chodzi o stronę naukową, teoretyczną — byliśmy świadkami kakofonii, świadkami rozbieżnych poglądów. Wszystkie zapatrywania: chrześcijańskie i niechrześcijańskie, pozytywistyczne i idealistyczne, sentymentalistyczne i racjonalistyczne przyszły do głosu. Atoli przez te wszystkie zapatrywania przeświecało tło dobrej woli, dążące do przełamania dzisiejszego kryzysu moralności przez wychowanie młodzieży do nowego porządku świata, zwłaszcza do umiłowania pokoju. We wszystkich bowiem krajach masom ludności obce są naukowe dyskusje teoretyków; jakby instynktownie wyczuwają masę, co dobre, a co złe, i nie pragną powtórzenia się rzezi między ludźmi. Do tych uczuć trzeba wychować młodzież wszystkich krajów. **Nie należy zatem rozpałać sztucznej nienawiści, ani rozbudzać przesadnych egoizmów państwowych, lecz podtrzymywać naturalną skłonność ludzi do wzajemnej miłości.** Inicjator kongresów wychowania, p. Gould, zachęcał do pracy nad dzieckiem pod wszystkimi południkami i równoleżnikami globu ziemskiego w imię miłości. Uzupełnił myśl jego prof. Halecki, zaznaczając, że dla nas — katolików, ta miłość może być tylko miłość bliźniego, głoszona przez Chrystusa i Jego Kościół.

Kościół — źródłem prawdy.

Jasną stroną kongresu było to, że większość z jego referentów mimowoli nawet, chcąc dać świadectwo prawdzie, musiała zajmować stanowisko, wyrażone przez naukę katolicką. Stwierdza to w swoim kompetentnym omówieniu pracy kongresu jeden z jego katolickich uczestników ks. Jeżuita Fr. Kwiatkowski.

Podkreśla on, że nawet gdy p. Davy, rektor Uniwersytetu w Rennes, określał

stanowisko jednostki w państwie, broniąc jej praw przed bezduśzną niwelacją obywateli, nie tak jednak, by wolno było jednostce przez anarchję rozsądzać państwową strukturę, — znowu **podświadomie bronili przynajmniej częściowo — nauki Kościoła o chrześcijańskim ustroju państw, tak miśtrzowsko wyłożonej w encyklikach papieża Leona XIII, a tak świetnie przypomniałych polskiemu społeczeństwu w znanym liście J. E. ks. Prymasa Hłonda.**

Uderzało wogóle, że żaden z gości zagranicznych nie odważył się obrazić polskich uczuć religijnych jakakolwiek wycieczką przeciw Bogu i Kościołowi.

„Anima naturaliter Christiana“.

Z obrad odbytego świeżo kongresu przeglądała ciągle *anima naturaliter christiana*. Sprawdziło się na tym kongresie nie po raz pierwszy, że **nauka katolicka jest głęboko ugruntowana, — nie jest wrogiem życia i prawdziwego postępu, lecz jego rękoiścią i ochroną przed przesadnymi skrajnościami i niekrytycznymi „nowościami“.** — pokazało się, że każdy, kto z dobrą wolą „szuka“, znajdzie prawdę i zobaczy ze zdumieniem, że ona nie nowa, ale oddawna światu znana i przez Kościół katolicki głoszona. Kościół bowiem ceni światło rozumu, wspólne wszystkim ludziom, jako pierwszy dar Boży, uznaje naturalne prawo Boże, pisane na sercach wszystkich ludzi. Dlatego i w sprawach wychowania moralnego posiada Kościół więcej światła i pewności, niż wychowawcy, znajdujący się poza jego obreębem. Kościół katolicki ma pełnię prawdy, oni tylko tej prawdy ułamki.

„Zaproszenie“ Sowietów do Ligi Narodów — w oświetleniu angielskiego karykaturzysty.



— Błagamy cię, panie Litwinow, racz najmiłościwiej wstąpić w progi nasze...

„Dziennik Polski“ znów skonfiskowany.

Morawska Ostrawa, (PAT) Organ ludności polskiej w Czechosłowacji „Dziennik Polski“ został znów skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł wstępny rozprawiający się z przemówieniem, wygłoszonym w Gzes. Gieszynie przez min. obrony narodowej Bradacza, który dowodził, że **stuletnią przyjaźń czesko-polską macą jedynie drobnotki.** Skonfiskowany został również inny artykuł, wskazujący celowe stwarzanie przez władze podatkowe trudności finansowych polskiemu zarządowi miasta Karwiny, celem spowodowania zawieszenia zarządu i zastąpienia go przez władzę komisaryczną.

Kto prędzej uciekał — czyli polemika włosko-jugosłowiańska.

Rzym, 20. 9. (PAT) „Giornale d'Italia“ poświęca całą stronę wyjaśnieniu zatargu włosko-jugosłowiańskiego, który znalazł swój wyraz w odwołaniu delegacji włoskiej na kongres unji międzyparlamentarnej, odbywający się w Białogrodzie. Dziennik włoski ogłasza najprzód artykuł dwutygodnika włoskiego „San Marco“, wydawanego w Zarze. Pismo to wszczęło polemikę z „Jadrańskim Dniennikiem“, wychodzącym w Splicie, który lekceważąco ocenił włoską politykę Albanji, pisząc, że **nie nastraszy ona tych, którzy nigdy nie zaznali bojaźni.**

Polemizując z „Jadrańskim Dniennikiem“, dwutygodnik włoski „San Marco“ przypomniał Jugosławii ucieczkę Serbów z Kosowego pola przed wojskami tureckimi, ucieczkę wojsk serbskich pod Sliwnicą przed Bułgarami oraz ucieczkę armji serbskiej w r. 1915 przed armją Mackensena.

Na wystąpienie to odpowiedziało białogrodzkie „Wreme“ obszernym artykułem p. t. „Bohaterom z pod Caporetto“. W artykule tym po wyliczeniu różnych porażek i klęski armji włoskiej w Afryce i Europie, „Wreme“ pisało, że **Włosi, uciekając z pod Caporetto, pobili rekord paniki.**

W odpowiedzi na te zarzuty „Giornale d'Italia“ ogłasza szereg dokumentów i świadectw obcych, przeważnie niemieckich i austriackich, dowodząc, że **Włosi przy defensywie wykazali zaciekły opór, a pod Vittorio Veneto zadali Austrii cios śmiertelny.** Komentując powyższe dokumenty, Virginio Gajda pisze, że zwycięstwo włoskie, które zniszczyło imperjum austro-węgierskie, otworzyło drogę, wiodącą do powstania państw sukcesyjnych. Zwycięstwo Włoch stało się początkiem zwycięstwa sojuszników. Serbja natomiast — pisze Virginio Gajda — która zdobywa swoje obecne granice nie na polu walk, ale przy stole dyplomatycznym, **zawdzięcza wszystko zwycięstwu żołnierza włoskiego i marynarce włoskiej, którą obecnie znieważa.**

(Serbskie klęski nie były ucieczkami, a bohaterstwo Włochów jest dobrze znane).

Spadek bezrobocia.

Warszawa. W ciągu ub. tygodnia liczba bezrobotnych, zmniejszyła się za ledwie o 677 osób. Na dzień 15 bm. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w całym kraju wynosiła 286.435 osób. (r)

Olga Wolbryk.

(125)

ŻONA NAUCZYCIELA (POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Tak... ładnie tu... prawda? Coś podobnie idjotycznego, ta cała historia...

— Nie obawiał się, Koka... przecież byliśmy razem owego wieczora — czemu nie powiedziałeś tego?

Wzruszył ramionami.

— Poco miałbym cię kompromitować? Ale ładnie to z twojej strony, że przyszedłaś do mnie. Pieniądze... tak... to dużo, ale przyjdź tu, to znacznie więcej. Siadaj, Iroczo... proszę...

Wstał powoli, uprzejmie podsunął jej krzesło. Nagle w gwałtownym wzburzeniu wyrzucił:

— Ale powiedz... powiedz szczerze... gdybyś nie była ze mną owego wieczora, czy byłabyś uwierzyła...? Na honor i sumienie, powiedz: czy byłabyś uwierzyła?

W jego spojrzeniu, w jego głosie było coś, co nią wstrząsnęło do głębi.

— Czy byłabyś uwierzyła? powtórzył

nalegająco, jak gdyby życie i śmierć chwili byłaby je wzięła na swoje sumienie.

— Nie, Koka... w to nie byłabym uwierzyła... nigdy!...

— I za to dzięki ci, Iro... za to „nigdy“!... Alboż znasz granice...? Nikt nie zna swych granic... ani w dobrem... ani w złem...

Ani w dobrem... ani w złem... Coś podobnego powiedziała ona sama de Guannicie... I znowu załaza ją fala głębokiej litości.

— Koka... wszystko będzie jeszcze dobrze... zobaczysz... wszystko będzie dobrze... Trzeba tylko chcieć!...

Przytaknął ruchem głowy. Ujrzał nagle, jaka jest czarująca w swem zgnębieniu, w swej rozterce wewnętrznej. Poznał, co posiadał... co mógł być zachować...

Twarz jego drgnęła, jakby od tłumionego bólu fizycznego.

— Tak... wola!... Chcieć... Ja już nie potrafisz chcieć! Nie potrafisz!...

Postąpił parę kroków, zachwiał się, rękoma musiał się oprzeć o bieloną ścianę.

Czas oznaczony minął. Ira musiała odejść.

— Do widzenia, Koka... rychło.

Czepiał się jej spojrzeniem:

— Iro, czy wiesz, od jak dawna się znamy...? Uczyłem cię pierwszych kro-

ków tanecznych, pamiętasz?... I byłem tak zazdrosny, gdy inny chłopiec cię zaangażował. Pomyśl o tem czasem, Iro...

Usta jej drżały. Wyciągnęła do niego rękę. Ujął ją — ostrożnie, ale zaraz puścił... uchwycił się ściany, jakby się nie mógł utrzymać na nogach bez oparcia. Nagle szarpnął kołnierz, z trudem chwytając powietrze i schryplym głosem krzyknął:

— Jak ja cierpię, Iro... jak cierpię! Te szatany tu... nie dają mi nic... Jak strasznie cierpię! Co ich obchodzi, co ja zrobię ze swem życiem? Ono należy do mnie... do mnie! Mogę z niem zrobić, co chcę!... Iro, powiedz im to... słyszysz... powiedz im... tym szatanom...

Szorstka czerwona ręka wyprowadziła Ire z celi więziennej. Usłyszała za sobą łkanie, jakby z piersi dręczonego dziecka.

— Na Boga... ulżyjcież mu przecie!... Strażnik wzruszył ramionami.

— Brak mu tylko jego „tabaczki“ do zażycia... nic więcej. Zresztą już jutro zabiorą go do szpitala do obserwacji...

Przed bramą więzienia, w wytartym szerokim płaszczu, który ścigała na piersiach, dygotąc z zimną, chodzącą tam i napowrót wąła Demidowa.

— Ojciec posłał mnie tu za panią — objaśniła krótko.

I nie zadając pytań, nie siląc się na żadne słowa pociechy, jedynie lekkim dotykiem palców kierowała ramieniem Iry i prowadziła ją poprzez tłum powodów i ludzi. Ira patrzyła przed siebie szeroko rozszerzonymi źrenicami, nie widząc niczego.

Przez całą noc dzwoniły jej w uszach ostatnie słowa męża, słyszała dziki, okropny jego szloch, gdy wychodziła z celi. Gdy docna wyczerpana zbudziła się w paru godzinach męczącego snu nad ranem, ujrzała mokry, już w powietrzu toniejący śnieg, niby szarżółta zasłona spływający za oknem sypialni.

Szybko się ubrała, połknęła parę łyków herbaty. Potem dopiero spojrzała na zegarek. Dochodziła dwunasta. Oby tylko nikt nie wszedł do niej... by się niepostrzeżenie mogła wymknąć z hotelu, by pójść tam... Wszak mu nie wczoraj nie powiedziała...! Nic, coby go mogło pokrzepić, pocieszyć... Ale dziś... teraz...

Z gorączkowym pośpiechem włożyła kapelus, narzuciła futro. W hallu hotelu, z czerwonego fotelu klubowego dzwignęła się hrabina Demidowa, jeszcze drobniejsza, jeszcze bardziej zbiedzona niż zwykle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zatarg dwóch naukowców przed sądem.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa o zniesławienie z oskarżenia profesora politechniki warszawskiej Broniewskiego, trzykrotnego ministra w rządzie prof. Bartla. Oskarża on profesora politechniki Czochochalskiego o to, że miał on wyrazić się o nim, iż jest wrogiem społeczeństwa polskiego.

Swego czasu prof. Broniewski wystą-

Kina na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Warszawie złożył w Prezydium Rady Ministrów memoriał, w którym domaga się zmian w zakresie wymiaru i poboru opłat od biletów na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Związek wysuwa postulat, aby opłaty pobierane były od ceny biletu po potrąceniu zawartego w niej komunalnego podatku widowiskowego. Opłaty na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża powinny być, zdaniem Związku, scalone i wymierzane oraz pobierane w postaci procentowego dodatku widowiskowego.

pił przeciw prof. C., że nie ma on dostatecznego przygotowania naukowego, by zajmować katedrę na politechnice, poza tem, że Czochochowski jest nadal obywatelem niemieckim i nie przyjął obywatelstwa polskiego.

To oskarżenie stało się źródłem postępowania dyscyplinarnego, w toku którego padły zarzuty pod adresem prof. Broniewskiego, o co toczy się obecnie, sprawa sądowa.

Ponieważ oskarżony oświadczył, że zamierza w całości przeprowadzić dowód prawdy, sąd sprawę odroczył dla zawiązania świadków. (r)

Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami i Anglią.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Po krótkiej przerwie wznowione zostały rokowania handlowe polsko-niemieckie w Warszawie, które mają doprowadzić do zawarcia układu gospodarczego polsko-niemieckiego. Na czele delegacji niemieckiej stanął poseł Rzeszy w Warszawie von Moltke, zaś z polskiej strony rokowania prowadzi dyrektor dep. minister-

Bracia Adamowicze wyjeżdżają do Ameryki.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Wczoraj bracia Adamowicze złożyli pożegnalną wizytę ministrowi komunikacji p. Butkiewiczowi. Zwycięzcy Atlantyku dziękowali gorąco p. ministrowi za okazaną im życzliwość i opiekę. (r)

Z Berez Kartuskiej do szpitala.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.). Jeden z najwcześniejszych „odosobnionych“ niej. Przybyszewski, sekretarz Stron. Narod. w Łomży został nagle wypuszczony z Berez. Okazało się, iż Przybyszewski ciężko zachorował na zapalenie płuc i wprost z Berez został przewiezony do szpitala w Kobryniu, o czym policja zawiadomiła rodzinę Przybyszewskiego. (r)

Marsz. Piłsudski gratuluje Bajanowi

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Zwycięzca turnieju kpt. Bajan otrzymał od marsz. Piłsudskiego następującą depeszę: „Winszuję Panu pięknego zwycięstwa w międzynarodowych zawodach lotniczych i dziękuję Panu, kapitanie, za dokonany wysiłek dla chwały polskiego lotnictwa“. Józef Piłsudski, Marszałek Polski.

Zmarł generał ś. p. Stachiewicz.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie szef wojskowego biura historycznego gen. brygady ś. p. Julian Stachiewicz, który do ostatniej chwili należał do najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego. Był on wybitnym oficerem liniowym, walczył w legjonach. Mianowany został w roku 1924 generałem. W czasie wielkiej bitwy pod Warszawą był szefem sztabu kwatery głównej naczelnego wodza. Wreszcie został mianowany szefem wojskowego biura historycznego, które prowadził do samej śmierci. Pogrzeb jego odbędzie się w Warszawie. Marsz. Piłsudski został telegraficznie powiadomiony o zgonie swego „kochanego Wicza“, jak go zwykły nazywać (r)

W Częstochowie zanosi się na strajk generalny robotników.

Warszawa. Już od dłuższego czasu strajkują w Częstochowie robotnicy fabryki Peltzerów w liczbie 1400. Aby poprzeć strajkujących, związki zawodowe przygotowują się do strajku protestacyjnego robotników wszystkich fabryk.

Podobna sytuacja wytworzyła się w Łodzi, o czym już pisaliśmy. Raz jeszcze interwenjować będzie delegacja związków robotniczych w ministerstwie opieki społecznej, a gdy to nie pomoże, ma być ogłoszony strajk wszystkich włóknarzy łódzkich. (r)

Nome zagraża głód.

Nowy Jork. (PAT.) Miastu Nome na Alasce, które wskutek pożaru uległo prawie całkowicie zniszczeniu, zagraża obecnie głód. Szereg okrętów otrzymał rozkaz jak najszybszego dostarczenia środków żywności. W miesiące, które liczy około 2.000 mieszkańców, wprowadzono obecnie racjonalny podział żywności i zorganizowano oddziały, uniemożliwiające dokonywanie grabieży. Jak slychać, pożar powstał od iskry, która padła na drewniany dach jednego z domów.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:
MORSKIE OKO; „Eskimo“.
CZARODZIEJKA: „Śmierć odpoczywa“.
BAJKA: „Nocny lot“.

POGOTOWIA:
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 12 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Koł. Obłuże, Kol. Oksywiec Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ZEBRANIE KUPCÓW PODRÓŻUJĄCYCH.

Dnia 22 września o godzinie 20 odbędzie się w cukierni p. Trojanowskiego, ul. Mściwoja (gmach sądu) miesięczne zebranie kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych z obywatelstwem polskim i zagranicą.

BRACIA ADAMOWICZE ODJEŻDŻAJĄ DO AMERYKI.

Dnia 22 bm. o godz. 15 odjeżdżają z Gdyni do Ameryki na statku „Kościuszko“ zwycięzcy Atlantyku bracia Adamowicze. Na statku odbędzie się dekoracja braci Adamowiczów znaczkami L. O. P. P.

Z KRAJU.

Ruch emigracyjny. W sierpniu 1934 r. wyjechało do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Urugwaju 895 emigrantów.

W Samborze żydzi znaleźli oryginalne miejsce do modłów — most. Tam też zebrało się około 50 żydów, którzy w nadmiernej gorliwości zapomnieli o... wadze. W pewnym momencie most runął do rzeki, wraz z nim i 50 żydów. Wszyscy znaleźli się nagle w wodzie. Wśród okropnego wrzasku rozpoczęła się akcja ratownicza. Kilkanaście osób zostało rannych, w tym kilka bardzo poważnie. Most runął z wysokości 4 m. i tylko dzięki temu, że w tym czasie woda była spuszczone za łamą, należy zawiązać, że katastrofa przybrała małe stosunkowo rozmiary.

Robotnik wysledzony z Francji popełnił samobójstwo. Przed kilku dniami powrócił do Bielszowic górnik Teofil Bartoszek, zamieszkały ostatnio we Francji. Wskutek znanych zarządzeń został on pozbawiony we Francji chleba i wysiedlony. Bartoszek zdołał nabyć we Francji niewielki majątek, który musiał sprzedać za bezcen. Po powrocie do Polski napróżno ubiegał się o pracę. Nie mógł jej nigdzie znaleźć, więc zażył jakiejś trucizny. Po wielkich męczarniach zmarł w szpitalu.

Potworne morderstwo na plebanji. Na plebanji w Zimnej Wodzie (pod Lwowem) dokonano potwornego morderstwa na osobie księdza Józefa Sadowskiego. Nieznani sprawcy, przedostawszy się do piwnicy, posili się znajdującymi się tam zapasami, a następnie — gdy ksiądz, słysząc hałas, otworzył drzwi do mieszkania — zabili księdza trzema strzałami, poczem zbiegli, zabrawszy około 1250 zł w banknotach, złoty zegarek i brzytwę.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE KUPIECTWA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 24 września ob. odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Gdyni. Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 20 w Hotelu Centralnym w Gdyni przy ul. Starowiejskiej. Referat pt. „Najaktualniejsze zagadnienia w handlu“ wygłosi dyr. Radojewski z Grudziądza. Poza tem sprawy podatkowe i ważne komunikaty zarządu.

BOJÓWKARZE POBILI SEKRETARZA ZWIĄZKU TRANSPORTOWCÓW.

Onegdaj późnym wieczorem do sekretariatu

Gościł w tych dniach w Gdyni słynny pianista Niedzielski.

Niedzielski dał koncert w wielkiej sali Szkoły Morskiej. Koncert zgromadził elitę muzycznych sfer Gdyni. Wirtuoz wykonał sonatę g-dur Haydna z niezwyklej subtelnością i uczuciem. W sonacie b-moll Chopina z marszu żalobnego Niedzielski wykazał wysoką technikę i świetną grę nuanców, brak natomiast w jego wykonaniu głębszych akcentów.

Ze szkoły mistrza Paderewskiego wyniósł on jedynie doprowadzoną do perfekcji technikę, miękkość uderzenia i swobodę w traktowaniu tematu, niema on natomiast silnej indywidualności mistrza, wysokiego stylu gry, olbrzymiego napięcia duchowego, sugestji geniusza.

Niedzielski mimo to jest świetnym pianistą, wirtuozem jego jednak ma pewne znamiona gimnastyczno-zonglerskie, zgodnie z „współczesnymi“ wymaganiami muzycznymi. Walory te wyszły na jaw w wykonaniu Ravela „Wschód piękności“, którą Niedzielski zagrał ze świetną rytmiką i w oszałamiającym tempie.

Pianista wykonał jeszcze tego wieczoru utwory Liszta, Różyckiego oraz liczne naddatki, m. in. własne przeróbki z Straussa i Marczewskiego.

Przyjaźni, zdrowia sobie przy kuflu życzymy, a bodaj że to i to przy kuflu tracimy. Kochanowski.

Piękne uroczystości w Borach Tucholskich.

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Tucholi. — 25-lecie Kółka Rolniczego w Bysławiu.

Tuchola. W ostatnich dniach odbyły się na terenie Borów Tucholskich aż dwie piękne uroczystości. Mianowicie w Tucholi obchodziła nasampród Ochotnicza Straż Pożarna uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. W uroczystości tej wzięły udział niemal wszystkie organizacje miejscowe i dużo delegatów przybyłych z miast sąsiednich. W pochodzie udały się zgrupowane organizacje do kościoła na nabożeństwo, podczas którego ks. Januszewski dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Rynkowski. Po nabożeństwie w sali Browaru odbyło się uroczyste posiedzenie, połączone z przemówieniami i składaniem życzeń, oraz wbijaniem gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano w liczbie 80. Posiedzeniu przewodniczył prezes p. burm. Saganowski. W uroczystości rycerzy św. Florjana całe miejscowe obywatelstwo uczestniczyło, okazując tem samem wdzięczność i pełne uzna-

nia dla naszych dzielnych strażaków.

Druga uroczystość odbyła się w Bysławiu pod Tucholą, gdzie tamtejsze Kółko Rolnicze obchodziło srebrny jubileusz swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się również nabożeństwem w kościele, poczem w sali p. Kamińskiego prezes Kółka p. plk. rez. Rutkiewicz zażądał uroczyste posiedzenie, witając licznych gości i delegatów. Z niemałym zaciekawieniem wysłuchali zgromadzeni sprawozdanie z 25-letniej pracy, jakie zdał p. Michał Finc. Kółko zostało założone przez pp. Wojciecha Prillę i dr. Leona Janę-Pończyńskiego. Oddało ono za czasów zaburzonych ogromne usługi dla polskości, skupiało bowiem w swych szeregach około 120 rolników z całej okolicy. Kółko to, pierwszym prezesem którego był p. Michał Gaca, było prawdziwą ostoją polskości ludności rolniczej okolicy.

Z TCZEWA.

Wielka kradzież w Pelplinie.

Złodzieje wyłamali dwa mury i skradli za 5 tysięcy złotych towaru.

Tczew. Policja powiatu tczewskiego zaalarmowana została o niezwykle zuchwałym włamywaniu, jakiego ostatniej nocy dokonali nieznani włamywacze do składu kupca p. Knasta w Pelplinie, skąd zrabowali towary konfekcyjne i materiały na ubrania męskie na łączną sumę 5 tys. złotych.

Włamywacze dostali się nasampród do ogrodu dyrektora wydawnictwa „Pielgrzyma“ p. Ankiewicza, skąd przez okno weszli do składnicy „Pielgrzyma“, gdzie zapamocą wyłamania muru przeszli do korytarza introligatorni.

Tam po przebiciu grubego muru wtargnęli do wnętrza składu kupca Knasta.

Łupem zuchwałych włamywaczy padła większa ilość najlepszych towarów bielskich na ubrania męskie, kilka smokingów, płaszcz, wierzchnie koszule i t. p. łącznej wartości 5 tys. złotych. Włamywacze podczas „roboty“ zostali widocznie spłoszeni, gdyż zabierając cenny łup porzucili w magazynie 6 smokingów i inne rzeczy. Oprócz wyłomów i opróżnionych luk w składzie, włamywacze nie pozostawili najmniejszego śladu.

Osobiste. W ub. poniedziałek po czterygodniowym urlopie wypoczynkowym burmistrz m. Tczewa p. Stefan Wojczyński objął swe urządowanie w zarządzie miejskim.

Pierwsze wielkie manewry straży pożarnej. Zarząd oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych w Tczewie zawiadomias nas, że w niedzielę dnia 23. bm. w Pelplinie na Kornhausie o godz. 15 odbędzie się manewry rejonowe, połączone z pokazem gaszenia ognia i t. p. W manewrach tych bierze udział 9 ochotniczych straży pożarnych rejonu Pelplin-Tczew z udziałem Ochotn. Straży Pożarnej kolejowej w Tczewie, która przybędzie wraz z parowozem. O przebiegu manewrów strażackich podamy w naj. bliższym czasie szczegółowe sprawozdanie.

Do czego doprowadza wódka. Wiktor Kaister liczący lat 25 z zawodu stołowy, zamieszkały w Tczewie przy ul. Kaszubskiej 8, mając jakieś zmartwienie, załatwił sobie robaka do tego stopnia, że udał się do bramy przy ul. Gdańskiej nr. 15, a będąc mniemania iż jest we własnej sypialni rozebrał się w klatce schodowej i ułożył się do snu. Po przebudzeniu około godz. 2 w nocy stwierdził że został okradziony z butów i marynarki, w której znajdował się portfel z zawartością dokumentów. O powyższej kradzieży stołowy K. zawiadomił policję.

Kapral Sarna imituje w sędzie kanarka.

W sądzie grodzkim w Warszawie rozpatrywany był swawolny postępek p. Juliana Kazimierskiego oraz jego przyjaciela p. Alojzego Giesera. Pan Kazimierski ma szczególny talent: głosy wszelkiego ptactwa domowego i dzikiego naśladuje z zadziwiającym mistrzostwem.

Obaj приятели, przechodząc przed hangarami obok lotnictwa na Okęciu, natknęli się na patrol żandarmów, złożony z kaprała Bolesława Sarny i szeregowca Józefa Jaskółki.

W p. Kazimierskim odezwał się artysta, przymknawszy oczy począł wywodzić trele stęsknionego kanarka. P. Gieser gruchnął, śmiechem, co dotknęło żandarmów do żywego.

Wylegitymowali obu przyjaciół, a kapral Sarna złożył raport, donosząc, iż został obrażony. (Żandarmów od niepamiętnych czasów gwara nazywa kanarkami ze względu na żółte wypustki).

Oskarżony o znieważenie osoby urzędowej, utalentowany imitator do winy się nie przyznawał, dowodząc, że owszem gwizdał, ale nie miało to nic wspólnego z widokiem żandarmów. Czy głos był kanarkowy? Być może, ale raczej słowiczy.

— Gwizdałem melodię „Leśne nastroje” — mówi oskarżony. — W lesie, jak to w lesie, może się przecież trafić i kanarek.

Przesłuchany w charakterze świadka kapral Sarna zeznał kategorycznie, że nie były to żadne leśne nastroje, a poprostu zwyczajny kanarek, taki, jakiego każdy może widzieć w klateczce.

Sędzia zwrócił się wobec tego do p. Kazimierskiego z propozycją, by zagwizdał tę samą melodię, którą produkował pod hangarami na Okęciu.

Oskarżony jest zaambarasowany, ogląda się na publiczność, składa nawet usta do gwizdu, ale tremą nie pozwala mu na wydobyć głosu.

— Niech się pan nie krępuje — mówi sędzia.

— Kiedy faktycznie, rzeczywiście tego... krępuje się.

Sędzia wobec tego nakazuje usunięcie publiczności z sali.

— No, jesteśmy teraz sami i może pan gwizdać.

P. Kazimierski jeszcze jakiś czas waha się, wreszcie jednak na zachęcający uśmiech prowadzącego protokół aplikanta poczyna bardzo pięknie gwizdać.

Kapral Sarna słucha z uwagą wreszcie oświadcza:

Bestjański mord na przedmieściu Łodzi.

Męty społeczne zmasakrowały straszliwie robotnika.

Łódź. Onegdaj nad ranem patrol policyjny, przechodząc ulicą Grzybową na Chojnach, natknął się na jakiegoś ranego, leżącego w kałuży krwi pod płotem. Ranny dawał już tylko słabe oznaki życia. Jęczał, a spytany o powody straszliwych kontuzji, nie mógł już wyszeptać ani słowa.

Wszczęte dochodzenie ustaliło na podstawie dokumentów, znalezionych przy ranym, iż jest to robotnik, 39-letni Karol Jung. Najprawdopodobniej padł on ofiarą zemsty osobistej.

W napadzie na Junga musiało brać udział kilka osób. Lekarz skonstatował na piersi napadniętego kolosalnych rozmiarów ranę szarpaną, na głowie osiem ran klutych, z których kilka nadwyrężyło czaszkę, złamanie nosa, wyrwanie wargi dolnej i wybitcie zębów. Poza tem skonstatowano złamanie lewego podudzia i prawej ręki.

Jak więc z tego wynika, ciało napadniętego było straszliwie zmasakrowane. Junga bito zapewne już gdy był ranny i leżał na ziemi, złamania musiały być skutecznione jakimś ciężkim tępym narzędziem, prawdopodobnie żelazną sztabą. Jung zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Nie zdołał on złożyć żadnych zeznań.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

— Wyobraź sobie, zerwałam z Frankiem.
— Dlaczego?
— Zapytałam, ile mam według jego szacunku lat. I on mi policzył 28.
— A to pochlebca.

- To nie była ta melodia.
- A jaka była melodia?
- Kanarkowa.
- Może pan ją powtórzyć?
- Mogę.

Nowy cud św. Januarego w Neapolu.

Neapol w ekstazie. — Uplynnienie się krwi św. Januarego Błagalne modły i procesje.

(ak) Podczas nabożeństwa błagalnego odprawionego w katedrze na intencję włoskiej następczyni tronu, która oczekuje porodu następcy tronu, tłum wiernych szczerze zapelniający świątynię wpadł w głęboką religijną ekstazę, gdy

Okazuje się, że i kapral Sarna jest również utalentowany, gdyż złożywszy usta, zaprodukował takiego kanarka, że lepszego nie dostanie w zakładzie zoologicznym.

Fakt ten przekonał sędziego i wobec tego zapadł wyrok, skazujący p. Kazimierskiego i Giesera po 2 tygodnie aresztu.

o godz. 10 i 3 minuty skrzepła krew św. Januarego upłynęła się. Nowy ten cud szybkiego upłynięcia się krwi uważany jest za dobry znak lekkiego i szczęśliwego porodu. Wierni na ten widomy znak łaski Boskiej z radości

Kamień na torze kolejowym niemal spowodował katastrofę pociągu pośpiesznego Berlin—Królewiec.

Z Chojnic donosi nasz korespondent: Władze policyjne i kolejowe w Czersku i Chojnicach zaalarmowano o rzekomym zamachu, dokonanym na pociąg pośpieszny, kursujący pomiędzy Berlinem i Królewcem przez Chojnice—Tczew. Przyczyną były dwa duże kamienie, leżące na szynach na przejeździe kolejowym pod Łęgiem. Kamienie miały średnicę 40 cm. Natychmiast wdrożone dochodzenia ustaliły następujący stan faktyczny:

Pociąg tranzytowy (pośpieszny) zjazdający z Berlina do Królewca, najechał pod Łęgiem na 2 wielkie kamienie, które leżały na szynach. Do katastrofy nie doszło dzięki przytomności umysłu kierowcy parowozu, który zauważywszy przeszkodę, w ostatniej chwili pociąg zahamo-

wał. Parowóz nie został uszkodzony, aczkolwiek przednie jego koła natrafiły na kamienie. Po krótkim postoju, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Z miejsca rozpoczęte śledztwo ustaliło, iż o zbrodnicy zamachu nie może być mowy, gdyż w pobliżu miejsca wypadku znajduje się strażnica kolejowa. Natomiast stwierdzono, iż na kilka minut przed pociągiem przejechała przez tor furmanka, naładowana wielkimi kamieniami. Kamienie leżące na szynach pochodzą właśnie z owego wozu, z którego w chwili przejazdu przez tor spadły na szyny. Woznica tego nie zauważył. Nazwisko woznicy zostało również ustalone. Dalsze śledztwo w toku.

Napad na zagrodę rolnika.

W ostatnim słowie dopiero oskarżony przyznał się do winy.

Ostatnio na wokandzie sądu okręgowego z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, znalazła się długo oczekiwana sprawa Żaków. Akt oskarżenia zarzuca Stanisławowi i Wacławowi Żakom z Chrzęstkowa, że 9 marca bież. roku uzbrojeni w broń palną wtargnęli do zagrody Bussów zam. w Dąblinie i dokonali napadu. Nadmienić należy, że oskarżony Stanisław Żak był swego czasu podoficerem w 59 pp. w Inowrocławiu skąd został zwolniony za niemoralne zachowanie się i opilstwo.

W czasie napadu postrzelony został w lewy bok Fryderyk Busse. Drugi strzał, który został skierowany do Karola Bussego chybił.

W czasie rozprawy osk. Stanisław Żak do zarzuczonego czynu się nie przyznaje. Natomiast osk. Wacław Żak przyznaje, że krytycznego dnia był na kradzieży u niejakiego Hammermeistra.

Następuje przesłuchanie świadków. August Busse zeznaje, że krytycznej nocy, kiedy synowie jego Fryderyk i Karol pilnowali pola, usłyszał strzał, od którego został ugodzony Fryderyk który zawłókł się do stajni i wyczekiwał pomocy. Poza tem zeznaje, że opryszk, których w ciemnościach nocy nie mógł poznać, oddali kilka strzałów do mieszkania przez okno, które na szczęście chybiły. Świadek 20-letnia Marta

Żdzieblińska z Chrzęstkowa zeznaje, że dnia 5 marca br. o godz. 22 zdemolowano okno oraz padł jeden strzał, przy czem widziała uciekających dwóch osobników a trzeci ślad był od damskiego obuwia. Na strzał jej ojca odezwał się oskarż. Wacław w te słowa „Co wy cholery jeszcze nie śpi”. Co do głosu zeznaje stanowczo, że to był Wacław Żak, do czego się i oskarżony przyznaje, nadto znaleziono w stogu u Żaków łuskę od rewolweru.

W ostatnim słowie oskarżonych wstaje osk. Wacław i przyznaje się do winy a jako swego współwinowajcę w napadzie na zagrodę Bussa wskazuje na Retkiewicza siedzącego w więzieniu. Konfrontacja daje wynik negatywny, bowiem Retkiewicz do winy się nie przyznaje.

Sąd po dłuższej naradzie ogłasza wyrok, mocą którego skazuje oskarżonego Wacława Żaka za napad na dom Bussów uzbrojonego w broń palną w celu zabrania cudzego mienia na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat zaliczając mu areszt śledczy, a sprawę Stanisława Żaka wyłączonego w celu przesłuchania świadków, którzy potwierdzą alibi oskarżonego, jako w napadzie krytycznej nocy nie brał udziału. Termin wyznaczono na dzień 26. bm. o godz. 12 przed sądem okręgowym w Bydgoszczy.

Sutener wyzyskiwał upadłe dziewczęta.

Za stręczenie do nierzadu 3 i pół roku więzienia.

Największa zgnilizna moralna panuje wśród tych ludzi, którzy nie mogą sobie uczciwie zapracować na kawałek chleba i dach nad głową. Brak środków do egzystencji jest przyczyną zła, które się coraz więcej rozszerza wśród sier bezrobotnych.

Przed sądem okręgowym w Toruniu zasiadł robotnik Jan Brozdowski, zamieszkały w Podgórzu pod Toruniem, oskarżony o sutenerstwo i czerpanie zysków z nierzadu.

Z aktu oskarżenia wynikało, że Brozdowski zajmował jednopokojowe mieszkanie, za które płacił dzierżawy 6 zł miesięcznie. Zarobek jego tygodniowy wynosił tylko 12 zł, wobec tego na życie pozostawało mu zaledwie 6 zł. Z tych pieniędzy nie mógł wyżyć. Wpadł on wtedy na pomysł czerpania zysków z nierzadu. W swym mieszkaniu przetrzymywał kobiety lekich obyczajów, którym zarobki zabierał i potem przepijał lub zużywał na wspólne utrzymanie. Ostatnio czerpał w ten ohydny sposób zyski od 19-letniej W. P. i 16-letniej M. Z. W

godzinach wieczorowych zmuszał obie dziewczyny do urządzania „polowania” na ulicy, a sam pilnował je, aby za długo nie marnowały nadaremnie czasu...

Tak długo w dzbanie wodę nosił, aż się ucho urwało... i na mocy doniesienia jednej z pobitych cór Koryntu za to, że nie chciała mu wydać pieniędzy uzyskanych z nierzadu, policja aresztowała Brozdowskiego, który za swój zbrodniczy proceder stanął przed trybunałem sprawiedliwości.

Rozprawę z powodu zbyt jaskrawych zeznań świadków na wniosek prokuratora przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych. W wyniku przeprowadzonego przewodu dowodowego, sąd udał się na naradę i ogłosił później wyrok, mocą którego skazał Brozdowskiego za sutenerstwo i czerpanie przemocą zysków z nierzadu na 3 i pół roku więzienia oraz 100 zł grzywny, z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

5 mężczyzn siedzi u fryzjera!

Czterech z nich ma już w kwiecie wieku łysinę! 80% wszystkich mężczyzn traci przedwcześnie włosy. Dlatego zawczasu trzeba dbać o należytą pielęgnację włosów i właściwe odżywianie skóry głowy.

Tylko TRILYSIN, tonikum dla włosów, zawiera składniki niezbędne dla utrzymania zdrowych i pięknych włosów.



Łupież znika, Wypadanie włosów ustaje, Włosy odrastają

Trilysin
TONIKUM DLA WŁOSÓW

17510 Wystrzegać się naśladowctwa!

zaczęli się ścisnąć i głęboko wzruszeni padli następnie na kolana, wytrwając w długiej modlitwie.

Na wieść o tem cudownym wydarzeniu armaty w fortach oraz kompanie garnizonu oddały salwy honorowe. W grzmot armat i dźwięk dzwonów kościelnych mieszał się gwizd syren wszystkich fabryk, doków i okrętów, przebywających w porcie.

Niespotykana żywiołowa radość ogarnęła tłum osób. Ludzie zupełnie sobie obcy ze wzruszenia wpadli sobie w ramiona i zaczęli się ścisnąć. Bez przerwy niezliczona fala ludzi wpływa do katedry, która dzień i noc pozostanie otwartą, ażeby ubłagać świętego, iżby dopomógł następczyni tronu w tej ciężkiej dla niej godzinie.

Cały Neapol już długo przed dniem imienin św. Januarego tj. 19 września czekał na upłynięcie się krwi z drogiej relikwii. Od tego bowiem zależy, jakie będą wydarzenia w następnym roku. Skoro zaś krew się nie upłynęła, lud głęboko wierzy w to, że na kraj spadną nieszczęścia. W pobliżu miasta znajdują się groźny wulkan Wezuwiusz, to smutne memento dla mieszkańców Neapolu.

W tym roku więc błagalne prośby i modlitwy księży jak i tysięcznych tłumów ubłagały świętego. Radość jest tem większa, gdyż w najbliższych godzinach ma przyjść na świat nowy następca tronu. Cały Neapol się raduje.

Incydent u ludowców został załatwiony.

Warszawa, 20. 9. (tel. wł.) W związku ze sprawą posła Wróny, który został zawieszony przez sąd partyjny, kilku członków tego sądu miało urazę do przewodniczącego, że dopuścił w charakterze świadka Różańskiego, skazanego przez sąd państwowy za sprzeniewierzenie.

Na ostatnim posiedzeniu sądu partyjnego ludowców, wysunięto nieoczekiwane wnioski o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu p. Thuguttowi. Wniosek ten uzyskał większość.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie sądu, na którym członek tegoż gen. Gruber oświadczył, że cała sprawa polegała na nieporozumieniu. W głosowaniu p. Thugutt otrzymał 5 głosów, przy trzech kartkach białych.

W ten sposób przewodniczącym sądu pozostał nadal p. Thugutt. (r)

Wydalenie fałszywej córki carskiej.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freye Presse” donosi z Białogrodu. Tamtejsza policja postanowiła wydalic z granic Jugosławii Rosjanę, która głosiła, że jest córką b. pary carskiej rosyjskiej — księżną Tatjaną, tudzież rzekomego lekarza rosyjskiego Krasowskiego. Owa Rosjanka przyznała się, że na spółkę z swoim towarzyszem Krasowskim podała o sobie, że jest księżną, aby uzyskać w ten sposób część majątku cesarskiego umieszczonego w Finlandji i Anglii.

Kino Krystal

Pocz. o 5.15, 7.10, 9.10 w niedzielę od g. 3.20

Dziś, w piątek premiera! Najnowszy przebieg austriackiej produkcji, przepiękna komedia muzyczna w języku niemieckim, oparta na motywach muzycznych Jana Straussa, która wszystkich wzruszy i zabawi pt.

Walc Wiosenny

W rolach głównych Avela Kern Ursula Gabley Hans Thimig Szöke Szakall

Jako nadprogram: Zakończenie Challenge 1934 w Warszawie. Kapitan Bajon zwycięzca. Prylot zawodników do Berlina i Warszawy. Najn. Tygodnik Foxa. Kronika Pata.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 września 1934 roku.

CALENDARZYK.

Dziś: Mateusza ap. i ew. Jutro: Tomasza z Wil., Maur. Wschód słońca o godzinie 5.45. Zachód słońca o godzinie 18.01.

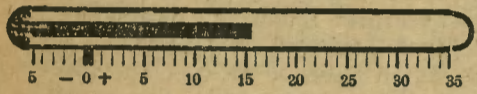
Stan pogody

Wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, głównie na zachodzie i w środku kraju. Nocą chłodniej, umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Stan dzisiejszy o godz. 10. Stan wczorajszy.

Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 17-23 września 1934 r.

- 1) Apteka Piastowska. 2) Apteka pod „Orlem”.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wyczaasy letnie.

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, kapitalny faktomontaż „PIENIADZ TO NIE WSZYSTKO”, na który publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z nieklamnym entuzjazmem doskonale zgrany zespół z p. Chmurkowską na czele, oraz niezwykle pomysłową reżyserję dyr. Stomy.

W sobotę wznowienie nieśmiertelnej komedji Al. hr. Fredry „ZEMSTA” w wykonaniu pp. Czechowskiej, Nowickiej, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, Kalinowskiego, Lochmana, dyr. Stomy i Wilamowskiego. Reżyserował St. Dąbrowski, oprawa lekcyjna H. Hawrylkiewicza.

„NASZA ŻONUSIA” po cenach zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej po południu.

Na marginesie.

Parę lat temu jedna z naszych czytelniczek przysłała nam list ze skargą na dzisiejsze służące. List ten zamieściliśmy w „Dzienniku Bydgoskim”. Do skargi tej przyłączyły się niebawem i inne panie, którym również otworzyliśmy łamy naszego pisma. Ale służące nie zostały na te listy dłużnymi odpowiedzi. Z ich strony popyła się również ulewa listów, często nieudolnych, rozbrajających swą naiwnością, ale nieraz jakżeż wymownych i za serce chwytających.

W ten sposób rozpetęła się na łamach „Dziennika” polemika między paniami i sługami, polemika ta zaś zamieniła się niebawem w ankietę, wszechstronną i bardzo pouczającą. Służące dowiedziały się z niej, czego żądają od nich ich chlebodawczynie, a panie znów dowiedziały się, jak należy obchodzić się sługami, aby tak bardzo nie odczuwały swej niedoli, bo przecież chleb ich — nato niema dwóch zdań — należy do najbardziej gorzkich na świecie. Ankietą powyższą „Dziennik” zaskarbił sobie uznanie gospodyń domu i wielką wdzięczność sług, które cieszyły się bardzo, żeśmy niedolę ich i prawa na łamach prasy wzięli w obronę.

To wszystko, cośmy niegdyś w tej ankiecie poruszyli, czytelniczki nasze mogą teraz zobaczyć i usłyszeć żywym słowem na bydgoskiej scenie. Bo grana u nas obecnie sztuka „Pieniądz to nie wszystko”, jest żywym i doskonałym odbiciem tych wszystkich antagonizmów, jakie od pracząsów istnieją między sługami a chlebodawczyniami. Niema w tej sztuce moralizowania ani tragedji. Jest tylko na wesoło podana nauka, jak obie strony postępować powinny, aby były ze siebie zadowolone. Sztuka to nie tylko szalenie wesoła, ale i bardzo kształcąca obie strony.

Szanowne Panie a Czytelniczki nasze! „Dziennik” apeluje do Was, abyście tę sztukę zobaczyły. Ale nie idźcie same. Poślijcie do teatru i Wasze sługi. Wyjdzie to na korzyść im i Wam. Zdawałoby się, że „Pieniądz to nie wszystko” jest farsą jak setki innych. I prawda, że jest to farsa, ale o wybitnie dydaktycznych zaletach. A jeśli się w tej sztuce komu co nie podobalo, to niech nam napisze. Wydrukujemy!

Na wyżywienie powodzian potrzeba 20 milionów złotych.

Dotąd zebrano około 6 milj. w gotówce i pewne ilości w naturze.

Wedle dotychczasowych danych, posiadanych przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, wpływ gotówkowy do centralnego komitetu wynosił do dnia 18 bm. 5.782.000 zł. Nie jest to suma wpływów, gdyż komitety miejscowe posiadają w tej chwili około 400 tysięcy zł, które wkrótce będą przekazane do centrali. W ten sposób dotychczasowe ofiary gotówkowe można obliczać na przeszło 6 milionów. W sumie tej nie są policzone bardzo liczne ofiary w naturze, począwszy od darów wielkiego przemysłu (cement, cukier) i rolnictwa (zboże siewne i produkty spożywcze), aż do drobnych darów w odzieży i świadczeniach.

Suma ta nie jest jeszcze dostateczna, jeśli się zważy, że powódź wyrządziła szkody na przeszło 150 milionów zł. Konieczna jest kwota 20 milionów zł,

która umożliwiłaby wyżywienie aż do przyszłych zbiorów kilkuset tysięcy ludzi.

Nowy zawiadowca stacji. Zawiadowca stacji kolejowej Bydgoszcz mianowała okręgową dyrekcją kolei państwowych p. Gablera z Torunia. Poprzedni, długoletni zawiadowca, p. Kalinowski, przeniesiony został do Torunia w charakterze instruktora służby ruchu.

Sprzedaż koni wojskowych. W sobotę, 6 października br. o godz. 10 odbędzie się na Nowym Rynku w Bydgoszczy licytacyjna sprzedaż 703 wybrakowanych koni wojskowych w oddziałach garnizonu Bydgoszcz.

Miłosierdziu bliźnich polecamy biedną położnicę z baraków dla bezdomnych. Potrzebna jest bielizna dla niemowlęcia i dla matki. Dary można składać w redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. Sprawa nagła.

Piętnaście tysięcy rowerów, 172 motocykle, 136 samochodów ciężarowych i półciężarowych, 2 autobusy i 361 samochodów osobowych razem z dorożkami zarejestrowano w Bydgoszczy w tym roku. Przed czterema laty mieliśmy w Bydgoszczy aut 536, ciężarówek 161, autobusów dwanaście, tylko rowerów było znacznie mniej, bo tylko 11 tysięcy.

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.

Bydgoszcz — miasto ogrodów

Dyrektor Güntzel dba o upiększenie miasta.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego”).

Wiosna, lato, jesień!... Trzy pory roku, w których Bydgoszcz, sławne „miasto ogrodów”, tonie w powodzi kwiatów i zieleni. Gustownie i starannie utrzymane parki, wiecznie kwitnące planty, wzorowo prowadzone ogrody naukowe, mądre zacienione drzewami ulice, wszystko to świadczy aż nazbyt wymownie, że nad estetycznym zewnętrznym wyglądem naszego miasta czuwa troskliwie oko i wprawna ręka.

Właściciel tego „oka i ręki”, dyrektor ogrodów miejskich p. Güntzel chętnie udzieli „Dziennikowi Bydgoskiemu” wywiadu, w celu zaznajomienia szerokich rzesz naszych czytelników z organizacją, poszczególne etapy i celem pracy, której bogate plony widzimy nieomal na każdej ulicy Bydgoszczy.

Nasze starania — mówi z zapalem dyrektor Güntzel — obejmują nie tylko publiczne ogrody i planty, ale także ogrody naukowe, szkółki, oranżerie i cmentarze. Specjalnej umiejętności i dużej staranności

wymaga również praca nad planowem za-drzewieniem ulic.

Wielką wagę przywiązujemy do ogrodów naukowych — ciągnie dalej nasz rozmówca. Bydgoski „botanik” (przy ul. Niemcewicza) służyć ma wszystkim fachowcom i amatorom sztuki ogrodniczej za wzór do naśladowania, za zbiornik wszystkich nieomal gatunków roślin. Ogród botaniczny dzieli się na działy: systematyczny, biologiczny, dział roślin użytkowych (le-karskich) i ozdobnych. Jakby dalszym ciągiem botaniku są ogrody naukowe przy poszczególnych szkołach. Przy seminarjum męskim powstał projekt urządzenia wzorowego ogrodu naukowego na wielką skalę. Dyrekcja Ogrodów Miejskich ma techniczny nadzór nad temi „małymi” botanikami, którym bezpośrednio opiekują się nauczyciele-przyrodnicy.

A jak się przedstawia administracja ogrodów?

Naturalnie głównym kierownikiem

jest dyrektor, którego dyspozycji podlega kilku fachowo wyszkolonych ogrodników. Każdy taki ogrodnik ma swój rewir, za który całkowicie odpowiada przed dyrekcją. Do każdego rewiru przydzielonych jest do pomocy pięciu robotników i tyleż kobiet.

Stroną biurową zajmuje się kierownik biura Dyrekcji Ogrodów Miejskich — asystent Krenc, całkowicie w swem urzędowaniu podległy dyrekcji.

Jak się przedstawia techniczna strona upiększania naszego miasta? — przerywamy ciekawie wywody.

Roboty w ogrodach zależne są całkowicie od pór roku. Zadna, choćby najstarsza praca ogrodnika nie doprowadzi do dobrego wyniku, jeżeli nie zostanie przedsięwzięta w odpowiednim czasie. Trzy pory roku: wiosna, lato i jesień — to trzy zasadnicze etapy w pracach ogrodniczych.

Wiosna, to okres początków. Zakłada się nowe klomby, sadi krzewy i drzewa, uzupełnia roślinność, która nie przetrzymała zimy, wreszcie zdejmuje się z bylin ochronne zimowe nakrycia. Do typowej dekoracyjnej roślinności wiosennej należą: macoszki, niezapominajki, laki, stokrotki, tulipany, narcyzy i szafirki.

Lato — to czas pielęgnacji. Nasz zmienny klimat nie pozwala ogrodnikowi nawet przez chwilę odpocząć. Upały i susze zmuszają go do podlewania ziemi, a deszcze do zabezpieczenia roślinności, żeby nie zgniała. Dzięki tej nieustającej trosce kwitną nasze ogrody przez całe lato. Klomby zmieniają swój strój wiosenny, aby czarować publiczność jaskrawą czerwienią pelargonij, delikatnością heliotropów, bogactwem kolorów dali i subtelnością gladiol. Lecz pierwsze oznaki zbliżającej się jesieni zmuszają ogrodnika do nowych zmian w dekoracji klombów. Wśród licznych jesiennych kwiatów przodują astry i marcinki.

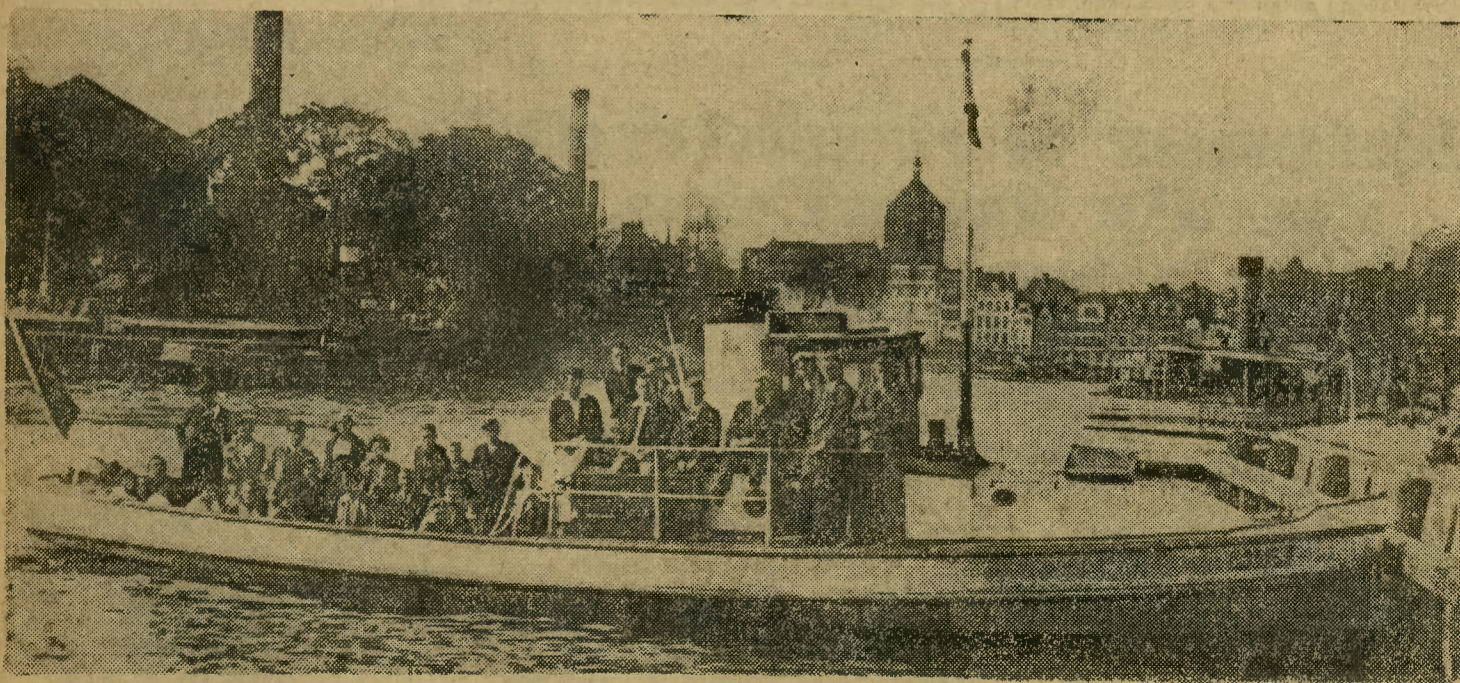
Jesień — to okres likwidacyj. Troskliwy ogrodnik przygotowuje rośliny do długiej próby wytrzymałości, jaką ma przejść przez zimę.

Czy Ogrody Miejskie posiadają własne warsztaty pracy?

Powierzonym sobie zadaniem nie mogłaby Dyrekcja Ogrodów spocząć, gdyby nie posiadała własnych warsztatów. Na pierwszym planie wymienić należy stolarnię, w której każdy ogrodnik wykonywać może potrzebne mu przedmioty, czyto użytkowe, jak np. ławki, czy też dekoracyjne.

Dzięki uprzejmości dyr. Güntzla widzimy warsztaty ogrodnicze. Do którejkolwiek pracowni się wejdziesz, rano, w południe, czy wieczorem, wszędzie na pierwszy rzut oka zauważysz można wzorowy ład i porządek, który daje rękojmię, że Bydgoszcz, z tak wielu przywilejów ostatnio wywłaszczana, pozostanie jeszcze na długo „miastem ogrodów”.

Młodzież bydgoska w Gdańsku.



Gdańsk jest zbyt nierozdzielnie związany z organizmem gospodarczym Polski, aby mógł nie budzić największego zainteresowania wśród młodzieży, mającej w przyszłości zająć eksponowane stanowiska w życiu gospodarczym. Wychodząc z tego

słusznego założenia, dyrekcja bydgoskiego Liceum Handlowego urządziła dwudniową wycieczkę do Gdańska, która w dniach 15 i 16 bm pod wodzą p. prof. Lipczyńskiego zaznajomiła się z zabytkami tego dawnego

miasta hanzeatyckiego, a zarazem ze współczesną strukturą społeczną i gospodarczą Wolnego Miasta. Na zdjęciu wycieczka na Motławie ogląda stare śpichrze i urządzenie portowe.

Kronika żałobna.

Sp. Aleksander Prus-Krzemiński,

b. obywatel ziemski, zmarł onegdaj w Bydgoszczy, przeżywszy 78 lat. Zmarły był mężem znakomitej autorki i poetki Aliny Krzemińskiej, tak dobrze znanej naszym czytelnikom z jej utworów, drukowanych w „Dzienniku Bydgoskim”. To też redakcja naszego pisma zasyła jej serdeczne wyrazy współczucia z gorącym życzeniem, aby ten bolesny cios nie osłabił jej niezwyklej twórczości i żeby literaturę naszą wzbogaciła niejedną jeszcze perłą swego nadzwyczajnego talentu.

Nieboszczyk po odrodzeniu Polski był pierwszym w Polsce komisarzem obwodowym, na które to stanowisko w Żołędowie powołał go jego osobisty przyjaciel, starosta Niesiołowski. Powstanie zastało go w Augustowie, gdzie prowadził administrację majątku syna i gdzie mimo szalejącego Grentzschutzu szedł wojskom polskim na rękę i do niejednego ich sukcesu się przyczynił.

Pogrzeb śp. Aleksandra Krzemińskiego odbędzie się dziś, w piątek o godz. 5 po poł. z kaplicy szpitala powszechnego na Bielawkach na cmentarz parafialny przy ul. Stepowej. Nabożeństwo żałobne odbyło się dziś rano w kościele księży Misjonarzy.



Puder przyległa lepiej

gdy się przedtem lekko nakremuje twarz NIVEA. Wymagają tego nawet względy higieniczne, gdyż Krem NIVEA zapobiega zasklepieniu się porów skóry. — Na noc zaś zaleca się oczyszczać cerę z pudru Kremem NIVEA, gdyż zawarty w nim Euceryl pielęgnuje, odświeża i odmładza skórę.

Krem NIVEA w pudełkach zł 0,40 do 2,60
Krem NIVEA w tubach czysto cynowych 1,35 i 2,25



PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Horrendalne stosunki na stacji kolejowej Bydgoszcz

Przesunięcie wagonu z dworca przetokowego do wyładowni trwa nieraz 3 dni.

PRZETOKOWI SĄ PRZEMĘCZENI, PRACUJĄC 12—16 GODZIN BEZ PRZERWY.

(n) Z inicjatywy zarządu okręgowego Związku Urzędników Kolejowych (organizacji prorządowej) odbyło się wczoraj wieczorem ogólne

zebranie pracowników ruchu. Zebrani kolejarze, należący do różnych organizacji, wspólnie zaprotestowali przeciwko wprost nieznośnym warunkom pracy na tak ważnym odcinku bydgoskim, przez który przechodzi codziennie 84 pociągów osobowych, ponad sto towarowych i różne pociągi dodatkowe.

Zalano się, że władze kolejowe nie stosują się do obowiązujących przepisów o czasie pracy; przetokowi, których liczba jest niedostateczna, zmuszeni są pracować od 12—16 godzin. Są oni tak przemęczeni, że zdarzają się niebezpieczne wypadki przy pracy. Na pracownikach, którzy w takich warunkach nie mogą wypełnić swych zadań, nakłada kierownictwo stacji kary.

Zmiana służby odbywa się w godzinach nie-

właściwych, gdy na stacji jest największy ruch. Zmiana godziny zdawania służby (o 8-ej, zamiast o 6-ej) spowodowała, że wagony nie mogą na czas być podstawione na wyładownię, wobec czego zdarzają się przekroczenia terminu dostawy, a z tem związane są reklamacje i straty dla zarządu kolejowego. Były wypadki, że wagon z dworca przetokowego (na Okolu) doszedł do ekspedycji towarowej (ulica Zygmunt Augusta) dopiero za trzy dni. Ten sam wagon szedł z Katowic do Bydgoszczy tylko dwa dni. Nic dziwnego, że zrażona klientela kupiecka woli się posługiwać prywatnymi przedsiębiorstwami przewozowymi. Z Łodzi już nawet przywozi się do Bydgoszczy towary włościańskie — wozem zaprzężonym w dwa konie. Właściciel tej furmanki, konkurującej z koleją co do ceny i co do czasu, zarabia 200 złotych tygodniowo.

W trosce o utrzymanie swego warsztatu pracy, kolejarze zwracają się do władzy przełożonej z prośbą o usunięcie niedomagań na stacji Bydgoszcz i powiększenie personelu. Do usprawnienia służby przetokowej i dania przemęczonym pracownikom urlopów wypoczynkowych potrzeba jeszcze conajmniej 60 ludzi, bo dotychczasowe eksperymenty „oszczędnościowe” narażają kolej na nieobliczalne straty.

— Kurs kroju i szycia organizuje Żeńska Szkoła Zawodowa w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5. Kurs obejmuje: szycie bielizny, spodnic, bluzek, sukien, odzieży dziecięcej i t. d. Można brać również udział w pojedynczych cyklach. Informacji udziela sekretariat Żeńskiej Szkoły Zawodowej od godz. 11—13. Dla członkini Związku Pań Domu cena zniżona.

Kalendarzyk zebrań Ch. D. CHRZEŚC. DEM. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 22 września 1934 r., o godz. 19,30 w hotelu Lengning, ul. Długa.

Porządek obrad powyższego zebrania przewiduje m. in. referat p. redaktora Strąbskiego pt.: „Sytuacja Polski w polityce zagranicznej”.

Z powodu tak ważnego tematu, uprasza się o gremjalne przybycie. — Uprasza się o zabranie legitymacji.

ZARZĄD.

Wolał śmierć niż więzienie.

Echo samobójstwa b. prokuratora Dembeckiego.

Silne wrażenie wywarła wczorajsza nasza wiadomość o samobójstwie b. prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu, Mieczysława Dembeckiego.

Jak wiadomo, przeciwko b. prokuratorowi Dembeckiemu wdrożono postępowanie karne o nieprawne przywłaszczenie depozytu sądowego. W sprawie tej odbyły się w kilku instancjach rozprawy, w wyniku których Dembecki skazany został na karę więzienia.

Ostatnio zapadł przeciwko Dembeckiemu wyrok skazujący w sądzie apelacyjnym w Toruniu, który rozpatrywał tę sprawę po uwzględnieniu kasacji przez Sąd Najwyższy.

Od wyroku tego b. prokurator Dembecki odwołał się ponownie do Sądu Najwyższego w Warszawie, który oddalił kasację oskarżonego. Tem samym wyrok, skazujący Dembeckiego na 3 lata więzienia stał się prawomocny.

Faktem tym przejął się ogromnie Dembecki, który daremnie usiłował oczyścić się z hańbiącego zarzutu.

W dniu wczorajszym ogarnęła tragicznie zmarłego kompletna depresja.

W mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 28, podczas nieobecności żony, która wyszła z synkiem na przechadzkę, napisał Dembecki cztery listy i wysłał je przez chłopca.

Następnie desperat próbował zaczadzić się gazem. Od zamiaru tego w chwili potem odstąpił, wybierając śmierć od kuli rewolwerowej. Strzelając do siebie kilkakrotnie, zadał sobie b. prok. Dembecki ciężkie rany. Kule utkwiły w okolicy serca i w głowie.

— Połączenie Jachcic z Czyżkówkiem. Most drewniany na górnej Brdzie, należący do zarządu dróg wodnych, został po długich staraniach magistratu oddany dla komunikacji pieszych i rowerzystów. W pobliżu Wielkopolskiej Papierni wybudowano osobną drogę, prowadzącą do mostu.

Pogotowie przewiozło desperata do szpitala miejskiego, gdzie po trzech godzinach zakończył życie.

Prokurator Dembecki pochodził ze Lwowa. Ostatnio przebywał on na wolności po złożeniu kaucji sądowej.

Przed stu laty



ileż to było romantyzmu! Pojawienie się gońca z pocztą dawało powód do wzruszeń całej rodzinie i wszystkim domownikom. Nowiny ze świata komunikowano sobie listownie, gazety na prowincję dochodziły rzadko, w jednym lub 2 egzemplarzach. Nie mamy powodu zazdrościć naszym

antenatom, jesteśmy szczęśliwsi, jeżeli chodzi o spieszne doręczanie poczty i ułatwienia w abonamencie gazet. W każdej miejscowości np. otrzymać dziś można „DZIENNIK BYDGOSKI”. Wystarczy poprosić listonosza o przyjęcie przedpłaty a on już sam resztę załatwi.

Światła i cienie naszego życia.

Na popasie.

Powrót do domu na pierwsze studenckie wakacje letnie na swój szczególny urok. Trzeba mieć jeszcze młodszych rodzeństwa, ciekawych urzeczona brata w czapce z wyszywkami, z „banda” na piersiach, spoglądających trochę niedowierzająco i wahających się, czy mówić „pan” czy „ty”. Trzeba mieć dobrych rodziców, troskliwych i wyrozumiałych! Trzeba mieć wreszcie kogoś, kto niecierpliwie naszego powrotu wyczekuje i kto w lustrze studiuje, jak najkrokieteryniej nastawia usta do powitalnego buziaka! Wtenczas jest przyjemnie, tak jak oś dobre. I wtenczas tak chętnie do domu wracamy.

Złożyło się tak, że wakacje spędzić miałem na łonie rodziny. Pense urzędnicze dostatecznie w tym celu okrojono. Zresztą przyszedłem do przekonania, że próbierem wakacyjnych wrażeń nie jest wcale opalona na brąz skóra, czy fotografia z widokiem na morze lub góry. Dla wyznawców takiego poglądu spryt ludzki wystarczające poczynił udogodnienia, preparując autentyczne słoicze w orzechowych olejkach „Nivea” lub malując precyzyjnie batwany i wierchy na 4 m² ekranu. Zresztą wyznaczyłem sobie pracę, na sumieniem wykonaniu której bardzo mi zależało. Lecz uprzednio chciałem wypocząć: przez miesiąc oddać się „dołce far niente”.

Dla studenta, któremu zależy na... dobrej opinii, zrealizowanie far niente nie następcza wogóle trudności. Wymarzonem na to sposo-

bem, to nie mieć żadnej gotówki i nie mieć złudzeń, by w najbliższej przyszłości jakies — choć niepoważne sumy — mogły stanowić pozycję w budżecie dziadowskiej kieszeni studenckiej. Nie wyrażęmi jednak przedstawia się rzecz z „dołce”. Jeśli opasły optymista w takich przekleństwach na sprawiedliwość ludzką dopatrywać się będzie słodkiego kwilania, to... to niech mu będzie tak dobrze, jak nam w takich chwilach.

Wypróbowanym od lat, z pokolenia na pokolenie przekazywanym i coraz bardziej doskonalonym sposobem na takie niedomagania to... zakochać się. Ale tak piorunem, na serjo, tak na całe dwa tygodnie. W międzyczasie można się wyuczyć kilku wierszyków z figlarne go zbioru „Wierszy figlarnych” Kranisława Stasickiego i, podawszy je za swoje, deklamować raz po raz. Głos winien być nieco wzruszony, nie szkodzi, gdy jest wybitnie tremdando. Zauważyć bowiem należy, że efekt pozostaje tu w stosunku wprost proporcjonalnym. I jeszcze uwaga: Nie mówić nigdy „kocham!” Wystarczy zaznaczyć, że to się samo przez się rozumie, że owszem, że dla czegośoby nie, lub coś w tym sensie. Jak ognia unikać pytań wprost; gdyby jednak mimo całego kunsztu defenzywnej ekwilibrystyki słownej uniknąć się ich nie dało, odparować należy, zadasawszy się nieco: Też pytanie! — Tylko tak. Inaczej — „przypadki chodzą po ulicach” — może być potężna chryja.

Na moją dziewczynkę wolał w domu Zosia. Ja jej mówiłem Zosienka. Nie była ładna, prze-

ciwnie nawet; była jedynaczką. A „Zosienka” mówiłem nie przez zachwyty nad jej urodą, ani nie pchało mi tego do ust rozanielone serce. Poprostu, jak się zdaje, nazywałem ją tak, bo rodzice jej mieli śliczny ogród, a w tym ogrodzie były nadzwyczaj smaczne owoce. Specjalnością zaś ogrodu i moją były śliwki.

Zosienka nie miała nóg. „Mam nóżki!” — odrzucała, gdy się zachwycał jej rzeczywistości pięknymi, lśniącymi jęwabiami pończoch obciążniętymi nóżkami. Lubiała drobniutki, których pieszczosze nie skapili rodzice, ciocie, wujowie, mniej lub więcej bliscy krewni i powinowaci. Nie mogła pojąć, że istnieć mogą ludzie o odmiennych upodobaniach, np. ów dowcipny Anglik, który — jako że był zwolennikiem meksykańskiego stawiania kwestii — w pewnej polskiej restauracji, zamiast żądać kanapki ze szynką, wrzasnął na całe gardło: Kelner! Raz kanapę ze szynką!

Śliwkowy romans z Zosienką trwał dokładnie dwa tygodnie. Potem przyszedł kryzys na śliwki i miłość. Skończyło się zresztą całkiem szczęśliwie. A było tak: Dnia jednego wzmógł się apetyt sprowokował mnie do skonsumowania o kilka kilo śliwek więcej, niż zwykle. Zolałem się uparł i nie strawił. Rozchorowałem się. A był to już chyba wystarczający powód, by zarzucić Zosienkę małą o mnie dbałość i by w usługiem częstowaniu mnie śliwkami, dopatrzyć się wyrafinowanego czyhania na moje życie.

Potem zmieniłem upodobania gruntownie. Pokochałem ogromnie swe miasto, ukwiecone guntzłowskiemi ogrodami, jego cieniste aleje, gdzie każde drzewo było niemym świadkiem pieszczot serdecznych, pokochałem poczciwą Brdę. Piękny był widok, kiedy słońce rozcalało w niej wszystkie barwy tęczy i tęczę ta pogodziło znojną pracą flisaków, kiedy rzucało uśmiech na ich twarze ogorzałe, na których trud wykryli głębokie, szlachetne bruz-

dy. Ponurzy, a w zetknięciu jakże sympatycznie! Znali tajemnicę człowieka zadowolonego — ja jej szukałem.

Za miastem było równie przesłicznie. Długim pasem ciągnęły się kobierce zbóż, dziergane piętrem pracowitego rolnika. Złote, pszeniczne kłosa kłoniły się przed każdym przechodniem, jak ludzie, gdy przechodnia pozdrawiają Bożem Imieniem. Błogosławieństwo przykucnęło na ziemi, która urok nieba wzięwszy, szepiała o swem niepomiernej szczęściu zaszytym w trawie, człowiekowi z uniwersyteckiego miasta.

— „Nie jesteś szczęśliwy człowiecze! Radość twa zgasa, a miejsce jej zajął cynizm” — szeptały nad uchem żdźbła trawy.

— „Zapomniałeś o tem, że sprawami tego świata rządzi Miłość”.

— „Nie znasz najprymitywniejszych zasad zdrowej radości”.

— „Nie doznałeś jeszcze nigdy zadowolenia”.

— „Twoja wyższość myślowa nad innymi jest okrutna legenda bez podstaw. Pamiętaj: Wyższość intelektualna tkwi właśnie w rozumieniu rzeczy najprostszych, które będąc dzieckiem, ssalesz z mlekiem matki i wdychalesz z powietrzem każdego poranka. Ciebie w pie-luszki zawiąła Miłość. Wzrastałeś w miłość u Boga i u ludzi”.

„Popróbnij spfścić dług zaciągnięty. Świat zda ci się — jakbyś ty to określił — bezwstydnie pięknym. Będzie to piękno najtkliwiej wypieszczonych uczuć, tych uczuć, które rumiane nie wstydem, lecz zdrowiem i mocą swych zasad — dadzą ci zadowolenie”.

— Gdy mijał miesiąc, zabrałem się do pracy, którą sobie wyznaczyłem, a na sumieniem wykonaniu której bardzo mi zależało.

Edward Menzel
członek Akad. Koła Bydgoszczan przy U. P.

Los bezrobotnych i bezdomnych leży Radzie Miejskiej na sercu.

40-MINUTOWE JAWNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. — UCZCZENIE Ś. P. JULJANA SOKOŁOWSKIEGO. — 9.000 ZŁ DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. — PRZY ULICY DWERNICKIEGO STANIE BARAK-SWIETLICA DLA BEZDOMNYCH DZIECI. — PODATEK LUKSUSOWY OD MIESZKAŃ JEST PRZEŻYTKIEM. BULWAR NAD BRDĄ BĘDZIE ODBUDOWANY. — CZY P. A. S. T. CIE WSZYSTKO WOLNO?

(hak). Obecna Rada Miejska Bydgoszczy jest karna i zdyscyplinowana. Rozumie interes miasta i obywateli, zerwała z tradycją zabawy w parlament i z efektami obliczonemi na poklask galerji. Wszystkie sprawy roztrząsa się fachowo i rozważa w komisjach, to też zebrania publiczne trwają krótko i nie obfitują w specjalne sensacje. Wszelkie wybujałości niweluje nowa ustawa samorządowa, takt przewodniczącego p. prezydenta Barciszewskiego i, co najważniejsze, poczucie odpowiedzialności samych pp. radnych.

Wczorajsze posiedzenie jawne Rady Miejskiej trwało 40 minut, tembardziej, że z porządku obrad spadły dwa punkty: wycofana została sprawa obniżenia taryfy opłat w szpitalu miejskim i w szpitalu im. Giese-Rafalskiej (Diakonisek), ponieważ, jak wyjaśnił p. prezydent, według nowej ustawy samorządowej decyduje w takich sprawach wyłącznie zarząd miejski. Tak więc opłaty szpitalne będą zapewne niższe, ale stanie się to za sprawą nie Rady Miejskiej a wyłącznie magistratu. Poza-

tem Rada Miejska nie mogła zająć się przewidzianym w porządku dziennym uchwaleniem przepisów miejsowych dot. budowy ulic oraz zasad przełożenia kosztów urzędzenia ulic na właścicieli działek. Punkt ten został wycofany przez komisję po raz siódmy, ponieważ komisja ma poważne obawy, że olbrzymie ciężary, spadające na właścicieli domów z tytułu budowy ulic i kanalizacji, doprowadziłyby do kompletnego ubicia ruchu udowlanego w naszym mieście.

Przed rozpoczęciem porządku obrad Rada Miejska wysłuchała stojąc przemówienia żalobnego pana prezydenta Barciszewskiego, który poświęcił kilka serdecznych słów pamięci wysokich zasług i pracy społecznej ś. p. radnego Juliana Sokołowskiego. Na miejscu, które od wielu lat w radzie miejskiej ś. p. Julian Sokołowski zajmował, leżała wiązanka kwiatów, osłonięta kirem.

Ideą przewodnią całej działalności obecnej Rady Miejskiej jest troska o los tak licznych w Bydgoszczy bezrobotnych i o pomoc dla bezdomnych. Sprawa jest trudna, to też przy każdej sposobności wszy-

scy niemal radni uważają za konieczne zabrać głos i dorzucić cegiełkę do gmachu municypalnej Opieki Społecznej.

Bez dyskusji i jednogłośnie przyjęto został wniosek, referowany przez radnego red. Bigońskiego, o przeznaczenie z miejskiego funduszu bezrobocia kwoty 9.000 zł. złotych na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych. Kwota ta, wzięta z rezerwowych funduszy, przeznaczonych na cele społeczne, przyczyni się niewątpliwie do ulżenia doli bezrobotnych pracowników umysłowych, których w Bydgoszczy jest blisko 2000, z czego z. t. zw. „dwudniówek” korzysta 600.

Większe ożywienie wywołała sprawa wybudowania na koszt gminy drewnianego baru na świetlicę dla młodzieży rodzin bezrobotnych, zamieszkałych w barakach przy ul. Dwernickiego. Konieczność wybudowania takiej świetlicy, w której przeprowadzane będzie obok opieki moralnej nad bezdomnymi dziewczętami i chłopcami również dożywianie dzięki pomocy wojska, — nie ulegała dla nikogo wątpliwości. Zastrzeżenia podniesiono jedynie, jeśli chodzi o to, kto będzie sprawował zarząd tej

świetlicy. W tym kierunku poszła też deklaracja Chrześ. Zjedn. Gospodarczego. Ponieważ jednak p. prezydent wyjaśnił, że decyzja co do zarządu należy do magistratu, budowę baru uchwalono.

Do sprawy bezdomnych wrócono jeszcze we wnioskach nagłych. Część radnych zwróciła się misnowadnie z apelem do magistratu o przeprowadzenie selekcji w barakach dla bezdomnych, ponieważ wydzielenie elementu przestępczego umożliwi podniesienie akcji opieki moralnej. W dyskusji nad możliwościami realizacji opieki społecznej nad bezdomnymi, zabrało głos kilku radnych, a wyjaśnięni udzielał p. prezydent.

Do komisji w celu dokonania klasyfikacji gruntów wybrano z pośród płatników podatku gruntowego, t. zn. rolników mieszkających na terenie Bydgoszczy, pp. Dyda, Pusa, Seweryna Marciniaka, Pawła Kusego, Bolesława Marciniaka, Józefa Cichockiego i Jakóba Słysz.

W trybie nagłym załatwiono wniosek magistratu, referowany przez radnego inż. Mieczkowskiego, w sprawie udziału miasta w odbudowie miejskiej części bulwaru przy moście gdańskim. Sprawa ta od 10-ciu lat domagająca się zakończenia, została narzeszcie przez kompetentne władze centralne skierowana na właściwe tory. Ministerstwo Komunikacji rozpięło konkurs, w wyniku którego odbudowę bulwaru nad Brdą przeprowadzi firma Rika. Koszt ogólny wyniesie 93.000 zł, w czem udział miasta wyraża się kwotą 40.000 zł. Kwota ta będzie wydatkowana zaliczkowo i wprowadzona dopiero do przyszłego budżetu. Prace przy odbudowie bulwaru odbędą się pod kontrolą i na ryzyko wojewódzkiego urzędu drogowego.

Z powszechnym zainteresowaniem spotkały się następne wnioski nagłe, których rozpatrywanie jednak w formie wniosków nie mogło nastąpić ze względów proceduralnych.

Chodziło o zniesienie podatku luksusowego od mieszkań. Wszyscy zgadzali się, że jest on dzisiaj wskutek nadmiaru mieszkańców w Bydgoszczy przytłaczającym, że przynosi miastu więcej szkód niż dochodu. Wszystkie większe mieszkania stoją dziś pustką, wskutek czego zmniejszają się wpływy nie tylko z tytułu podatku luksusowego, ale i zwykłego podatku lokalowego. Magistrat sprawą reformy podatku luksusowego się zajmuje i odpowiednie zmiany będą wprowadzone przy uchwalaniu przyszłorocznego budżetu.

Sprawa naprawdę paląca była poruszona we wniosku nagłym sprawie zatrudnienia robotników zamiejscowych przy robotach ziemnych przez Polską Spółkę Telefoniczną. Pan prezydent oświadczył, że magistrat jest w tym wypadku bezsilny, ponieważ konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi swobodę osiedlania się i pracy. Stanowisko to spotkało się z repliką radnego red. Bigońskiego, który zwrócił uwagę na to, że według komunikatów Państwowego Funduszu Bezrobocia każdy przedsiębiorca musi pod groźbą surowych konsekwencji i kar angażować pracowników za pośrednictwem miejscowego Funduszu Bezrobocia. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że i P.A.S.T.A. nie może sprowadzać bezkarnie robotników zamiejscowych, podczas gdy w Bydgoszczy szaleje bezrobocie. To oświadczenie wprowadzi niewątpliwie sprawę tak ważną i burzącą umysły bydgoskich bezrobotnych na odpowiednie tory. P.A.S.T.A. musi się liczyć z przepisami prawnymi i z opinia publiczną.

Na tajnym posiedzeniu Rady Miejskiej załatwiono kilka spraw gruntowych. A więc zatwierdzono nabycie przez Gazownię Miejską realności firmy E. Aron et Comp. za cenę 160.000 zł a także wywłaszczenie Lloyd Bydgoskiego z gruntu, stanowiącego ul. Przemysłową bez wynagrodzenia za grunt i za umocowanie jezdnj; p. kpt. Sokołowskiemu uchwalono sprzedać parcelę budowlaną nr. 4 przy ul. Ciemnej.

Pozatem przyznano szereg zapomóg błędnych byłym pracownikom miejskim i kilku bezrobotnym. Zapomogi te przeznaczono są częściowo dla tych, którym wyczerpał się zasiłek z Funduszu Bezrobocia.

Rozjemcą na IV okręg miejski wybrano w miejsce p. Juljana Króla, p. Macieja Kułakowskiego.

Sokół żeński.

Dziś w piątek o godz. 7 zbiórka drużyny ćwiczącej w sekretarjacie. Liczne i bezwzględne przybycie obowiązkowe.

W niedzielę o godz. 8.30 zbiórka III drużyny (młodzież) siatkówki na stadionie miejskim.

Życia towarzysystw.

Piątek, 21 września.

Godz. 19,30: Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich. Zebranie miesięczne. Zebranie zarządu o godz. 19,30.

Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— Klub Mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w hotelu Lengning. Komplet konieczny.

Sobota, 22 września.

Godz. 19,00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi. Upraszają się o liczne przybycie członków. — Dziś o godz. 20 lekcia kursu gitarowego w Domu Czeladzi.

Bydgoski klub piływaki „Wodnik”. Ćwiczenia członków celem zdobycia P. O. S. odbywają się codziennie od godz. 16 na stadionie miejskim.

B. K. S. „Ruch”. W niedzielę wieczorem towarzyski w sali p. Ferenca przy ul. Br. Pierackiego 18.

Kto wygrał na loterji?

Po jednodniowej przerwie, wczoraj, w czternastym dniu ciągnięcia IV klasy 30 Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

15.000 zł. Nr. 70188 164487.
10.000 zł. Nr. 117501 125512.

Zł. **100.000** na nr. **85 899**
Zł. **20.000** na nr. **70 787**
Zł. **10.000** na nr. **52 155**
Zł. **10.000** na nr. **162 753**
Zł. **10.000** na nr. **162 866**
Zł. **10.000** na nr. **162 934**
Zł. **10.000** na nr. **163 470**

oraz wiele innych wygr. padło w bieg. Loterji w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

Bydgoszcz, ulica Jagiellońska nr. 2.
Losy I-ej Klasy są już do nabycia! (17359)

5.000 zł. Nr. 103534 145285 160008.
2.000 zł. Nr. 19028 22516 32509 49145
65652 66038 79661 91416 112867.
1.000 zł. Nr. 35 3044 7136 18518 20522
26743 28761 30415 43868 44786 57573 72909
75887 78062 81101 95048 97462 110147
116364 117646 120793 125596 128633 137471
141328 156696 169991.

Urzędową tabelę powinni wszyscy sprawdzić w kolekturze

„Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska nr. 31

Uwaga! Kolektura „UŚMIECH FORTUNY” wypłaca NATYCHMIAST wszelkie wygrane.

Ciągnięcie popołudniowe:

20.000 zł. Nr. 141712 168801.
5.000 zł. Nr. 29644 47510 73114 119469
169211.
2.000 zł. Nr. 18632 19312 57828 69370
71364 74720 118434 133458 135682.
1.000 zł. Nr. 8520 9794 11714 18222
29537 35381 36992 60415 67346 67899 71132
82017 89125 90248 90429 97469 101791
106065 115397 115487 121609 122699 130944
132965 134099 145757 149312 160430 160973
162396 165453.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 22 WRZEŚNIA.
WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Tańce różnych narodów” w wyk. zespołu A. Hermana. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Potpourri operetkowe (płyty). 15,45: Nowości (płyty). 16,30: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci pt. „Pajac”. 17,00: Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego członków orkiestry filharmonji warszawskiej. 17,50: „Jakie to nieprzyzwoite!” - pogadanka z cyklu „Dom i rodzina”. 18,00: Przegląd wydawnictw rolniczych. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15: Recital fortepianowy E. Horodyskiego. 18,45: Reportaż. 19,00: Muzyka lekka z kaw. „Adria”. 19,20: „Piotrków Trybunalski” (z cyklu „Miasta i miasteczka w Polsce”). Tr. z Łodzi. 19,30: D. c. muzyki lekkiej z kawiarni „Adria”. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Orzechowski (wibrafon). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Antoni Gołębiowski (tenor). 21,45: Szkic literacki; „W

splocie dwu śmierci”. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. Ork. W. Wilkosza. 23,05: Teatr wyobraźni w „Łoży szyderców” przedstawia „Humor rosyjski”. 23,35: Muzyka salonowa (płyty). 24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Paradis”.
ZAGRANICA. Londyn (Regional). 20,00: Koncert symf. Budapeszt. 20,15: „Ptasznik z Tyrolu”, operetka. Rzym. 20,45: Wieczór oper.

NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA.
WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Po nabożeństwie muzyka religijna (płyty). 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny (ze studja). 13,00: „Przez lądy i morza” - wygl. p. Bohdan Pawłowicz. 13,15: D. c. poranku muzycznego. 14,00: Muzyka lekka. Potpourri operetkowe, walce i serenady (płyty). 15,00: „Rolnictwo od Poznania do Reykjavik” - wygl. dr. G. Karłowska. (Tr. z Poznania). 15,15: Utwory skrzypcowe w wyk. Eriki Morini (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Transkrypcje na zespół fortepianów

Sensacyjna porażka francuskich tenisistów.

Legja zwycięża Racing-Club 3:2.

Z Warszawy telefonują nam: Międzyklubowy mecz tenisowy Racing-Club — Legja, którego pierwszy dzień przyniósł już niespodziewane, choć całkowicie zasłużone zwycięstwo Hebda nad Borotrą, zakończył się wczoraj sensacyjną porażką Francuzów w grze podwójnej, a jednocześnie zwycięstwem Legji nad Racing-Clubem w stosunku 3:2.

Rozgrywki rozpoczęły się od singla Goldschmidt — Hebda, w którym gracz polski potwierdzając swą znakomitą formę, wykazaną wczoraj w spotkaniu z Borotrą, zwyciężył Francuza w stosunku 4:6, 6:2, 6:0. W pierwszym secie Hebda prowadził już 3:1, a potem 4:2, lecz w tym momencie uległ pewnemu załamaniu, co pozwoliło ambitnie grającemu Francuzowi zdobyć pierwszego seta. W drugim secie Hebda wchodził w uderzenie, grając bardzo regularnie i inteligentnie, opanowując całkowicie sytuację i zdobywa z łatwością obydwie sety.

Spotkanie Borotra — Tłoczyński zakończono zwycięstwem Francuza 6:2, 7:5 nie było emocjonujące, Tłoczyński grał lepiej, niż wczoraj, psuł jednak bardzo wiele piłek i niepotrzebnie podchodził do siatki, co w grze z Borotrą nie mogło zapewnić mu po-

wodzenia. Pierwszego seta Borotra wygrywa łatwo 6:2. Następny set rozpoczyna się zdobyciem dwóch gemów przez Tłoczyńskiego, lecz Borotra wygrywa następne 4. Tłoczyński wyrównuje i prowadzi nawet 5:4. Borotra z dużym wysiłkiem wyrównuje, poczem zdobywa następne dwa gemy i wygrywa mecz.

Gra podwójna dostarczyła widzom największych emocyj. Zwycięstwo w tym spotkaniu wydawało się przed rozpoczęciem gry niemal niemożliwe. Jednakże Hebda i Tłoczyński, grając doskonale, zdobywają w szybkim tempie pierwszego seta w stosunku 6:0. Francuzi, zaskoczeni znakomitą grą pary polskiej, nie mogą się zdobyć na skutecznego opór, gdyż w drugim secie pierwszego gema zdobywa para polska. Następne dwa gemy dają chwilową przewagę Francuzom, poczem Polacy wyrównują i prowadzą 3:2, a po wyrównaniu przez Francuzów zdobywają bezapelacyjnie następne trzy gemy i wygrywają mecz w znakomitym stosunku 6:0, 6:3.

Bohaterem dnia i całego meczu Legji z Racing-Clubem był niewątpliwie Hebda, którego świetna gra zadecydowała o zwycięstwie.

(płyty). 15,45: „Zyski i straty w pasiece” - wygl. p. K. Bajorek. 16,00: Recytacja prozy: „Mianie” E. Jędrkiewicza (nowela). 16,20: Recital śpiewaczy A. Michałowskiego. 16,45: Opowiadanie dla dzieci pt. „Matka wszystkich dzieci” E. Zarembiny. 17,00: „Zaproszenie do tańca” — muzyka taneczna w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego z confer. Wiktora Budzyńskiego. 17,50: „Książka i wiedza”. 18,00: Teatr wyobraźni. „Czerwone pomarańcze” B. Brończyka. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Hoherman (banjo i harmonja). 19,50: Feljton aktualny. 20,00: Popularny koncert symfoniczny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Zyg. Latoszewskiego i Jakób Gimpel (fortepian). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Na wesolej lwowskiej fali. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni R. P. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”.
ZAGRANICA. Moskwa. 16,00: „Eugenjusz Onegin”, opera Czajkowskiego. Lipsk. 19,00: „Gianni Schicchi”, opera Puccini’ego. Rzym. 20,45: „Donna Juanita”, opera Suppé’go.

Kto wygrał milion?

Warszawa, 21. 9. (PAT). Dzisiaj, w o- statnim dniu ciągnięcia 30-ej Polskiej Loterii Klasowej główna wygrana jedne- go miliona złotych padła na nr. 132138, sprzedany w jednej z kolektur warszaw- skich.

Tajemnicza kobieta

okradła mieszkanie kupca Bledowa.

(kj) Pod chwilową nieobecność domo- wników dokonano śmiałej kradzieży w mieszkaniu kupca Franciszka Bledowa przy ul. Świętojańskiej 7. Jak stwierd- zili wstępne dochodzenia, kradzieży dokonała pewna wałęsająca się po ul. Gdańskiej niewiasta. Łupem tajemni- czej złodziejki padły dwa ubrania, koc fanelowy i stołowy zegarek. Policja jest już na tropie złodziejki.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana. Restauracja i śniadalnia „Adria”, Dworcowa 24, tel. 1544.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

hSe-De-Te. — Bydgoski Dom Towarowy — Gdań- ska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, S. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 18.10, 19.58, 21.35 (transzytowy), 23.16. Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 16.45. Nakło — Pila: 6.01, 6.16, 10.35 (transz.) 14.45, 19.46. Inowrocław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50. Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54. Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

PROGRAM W KINACH.

„ESKIMO”

film wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. Reży- serja W. S. van Dyke’a w kinie „ADRIA”.

Ostatni twór słynnego Van Dyke’a, twórcy „Trader Horna”, „Pogania” i „Białych cieni”, film „Eskimo”, zrealizowany dla wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, jest wspaniałym ukoronowaniem całej pracy życia tego genialnego reali- zatora. Premiera tego filmu odbyła się wczoraj przy zapelnionej widowni. Zaciekawienie tym filmem wzbudził jego egzotyzm, treść niezwykle zwarta i bohaterzy, prawdziwi Eskimosi. Mało komu wiadomo, że wśród Eskimosów spotyka się kobiety i mężczyzn o niezwykle urodzie. Taką pięknością jest Dortuk i Mala, Apollo Północny. Fabuła osnuta została według książki Piotra Freuchena, odzwierciedlającej życie mieszkańców Grenlandji, a raczej historię pew- nej rodziny eskimoskiej, której szczęśliwe ży- cie rozbiła docierająca tam cywilizacja z swą policją, więzieniem i bezwzględna „sprawiedli- wością”. I do ciągłej walki z żywiołami, zwierzętami, staczonej o byt na białych polach, przybywały niekiedy zmagania o szlachetność duszy i uczciwość zasad z ludźmi białymi. Temat, ludzie i teren, wszystko to Van Dyke umie jętnie szarmonizował, tworząc wspaniałe dzie- ło, wyjątkowy dokument walki człowieka z na- turą. Film obfituje w momenty pełne drama- tycznego napięcia, przyczem Eskimosi występu- ją w większości. Gra ich, wycieczki na morze, w góry lodowe lub polowanie na renifery, od- dano z niezwykłą naturalnością. Słowem wspo- mnienie tego filmu pozostanie w pamięci każ- dego. Premierę uświetnił koncert orkiestry na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumań-

Plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Każdy pracownik umysłowy winien się wypowiedzieć w tej doniosłej sprawie.

(ak). Unja Związków Zawodowych Pra- cowników Umysłowych w obronie świata pracy podjęła ostatnio niezmiernie ciekawą akcję w sprawie reformy ubezpieczeń spo- łecznych. Ubezpieczenia społeczne w obec- nej formie bowiem krzywdzą wysoce pra- cowników umysłowych. Codziennie niemal daje temu wyraz również prasa wszystkich kierunków politycznych.

W swej deklaracji Unja Pracowników Umysłowych stwierdza, że niezadowalające funkcjonowanie instytucji ubezpieczeń spo- łecznych nie uzasadnia zbrodni ubezpie- czenia społecznego w ogóle, lub poszczegól- nych jego działów. Braki, które zostały stwierdzone, wynikają przede wszystkim z nieprzystosowania ubezpieczeń do po- trzeb ubezpieczonych oraz ze szkód mater- jalnych, powodowanych wrogim stosun- kiem pracodawców do ubezpieczeń spo- łecznych. Nadmierne scentralizowanie dyspo- zycji ubezpieczeniami spowodowało brak odpowiedzialności kierowników poszczegól- nych instytucji i zbiurokratyzowanie tych instytucji.

Unja Pracowników Umysłowych, uzna- jąc konieczność usprawnienia instytucji u- bezpieczeń społecznych, uważa, że zmiany powinny polegać na przystosowaniu ich do potrzeb ubezpieczonych i usunięciu prze- strów biurokratycznych, tak, aby w opar- ciu o czynniki społeczne służyły one celom, dla których zostały powołane.

Unja Pracowników Umysłowych uważa dalej, że konieczne zmiany winny być wprowadzone stopniowo celem uchronienia ubezpieczeń społecznych od wstrząsów i dezorganizacji, które niesie każda, nawet pożądana reforma.

W tej sprawie reformy ubezpie- czeń głos zabiera każdy pracownik dro- gą plebiscytu. We wczorajszym czwartek wieczorem z inicjatywy oddziału bydgo- skiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle zwoła- no zebranie informacyjne delegatów po- szczególnych organizacji zawodowych pra- cowników umysłowych w Bydgoszczy do sali Resursy Kupieckiej. M. in. zastąpione były Zaw. Związek Pracowników Banko- wych i Kas Oszczędności, Związek Pracow- ników Adwokackich i Notaryalnych, Zw. Ur- zędników Banku Gospodarstwa Krajowego, Związek Młodych Drogerzystów i Związek Urzędników Miejskich.

Prezes p. Kędziora zaznajomił zebranych przedstawicieli z akcją Unji w sprawie re- formy ubezpieczeń społecznych. Otóż w najbliższych dniach prezesi poszczególnych organizacji, otrzymają kartki, które później rozdane zostaną wśród członków, celem o- świadczenia się na następujące pytania: 1) Czy dla prawidłowego funkcjonowania in- stytucji ubezpieczeń społecznych niezbędne jest zachowanie w nich zasad samorządu? 2) Czy zachowanie odrębności ubezpiecze- nia emerytalnego pracowników umysło- wych jest konieczne? 3) Czy pożądaną jest

Na gorącym uczynku kradzieży

przytrzymano na Wełnianym Rynku złodzieja.

(kj) Na Wełnianym Rynku przytrzy- many został przez przechodniów nieja- ki Walter W. w chwili, gdy z wozu mle- czarskiego skradł konew od mleka. Złodzieja oddano w ręce policji.

skiego. Tym razem zespół sięgnął do reper- tuaru nowoczesnego, co publiczność przyjęła gorącymi oklaskami. Zespół wystąpi jeszcze dziś i jutro o godz. 7.15 i 9.15.

APOLLO (ul. Krasieńskiego 23) demonstruje cieszące się wielkim powodzeniem dwa filmy: „Nie będziesz kurtyzana”, pikantna farsa z udziałem Henry Garata i Meg Lemonnier, pełna dowcipu, muzyki i śpiewu. „Serca wiecznie młode”, wspaniały dramat epokowy, w którym daje niezwykłą kreację niezrównana Mary Pickford. Początek o 5.

BALTYK. Dziś doskonały podwójny pro- gram na który składa się: dawno oczekiwany „Pat i Palachon jako dzielni wojacy” oraz film cowbojski z Bol Kusterem p. t. „Przygody włó- czków”. Dla młodzieży dozwolone. Poc. o 5.

KRYSTAL. Dziś premiera przeboju austrja- ckiej produkcji w języku niemieckim pt. „Walc wiosny”. W rolach gł. Adela Kern, Urszula Grabley, Hans Thimig i Szóke Szukall. Muzyka oparta na motywach strausowskich, a treść posiada momenty wzruszające i wesołe. Jest to jedna więcej z przemyślnych komedji muzycz- nych z serii austrjackiej. Nadprogram: zakoń- czenie Challenge’u w Warszawie: przylot do Berlina, powrót do Warszawy, owacje na cześć zwycięzcy kpt. Bajana i t. p. sceny. Prócz tego tygodniaki. Początek o 5.15.

MARYSIENKA. Wyświetla z niekłamaniem powodzeniem o wzniosłej treści dramat „Ich ostatnie spotkanie”. Treść tego filmu kome- ntowana jest przez wszystkich, a jest bardzo ładna, jak również i gra. Drugim obrazem rów- nież się szczerze zainteresowano ze względu na jego romantyczne tło, ładną muzykę i akcję p. t. „Noc miłości” z Jose Mojicą i Moną Moris. Początek o 5.20.

REWJA. Dziś i w dalszym ciągu program w 3 częściach: Na ekranie „Wieżień z Kajanny” i „Złoty moloch”. Na scenie nowa rewja z Lubiczem i Piotrowską. Początek seansów o 5.

zmniejszenie składek na ubezpieczenia e- merytalne i na wypadek braku pracy kosz- tem obniżenia świadczeń emerytalnych i za- silek na wypadek braku pracy? 4) Czy jest uzasadnione społecznie dalsze ograni- czenie pomocy lekarskiej dla ubezpieczo- nych i ich rodzin? 5) W jaki sposób u- sprawnić działalność instytucji ubezpieczeń społecznych?

Oto pytania, na które każdy pracownik umysłowy ma odpowiedzieć.

Delegaci wyrazili gotowość podjęcia ak- cji plebiscytowej wśród członków swych organizacji, poczem porządek dzienny ze- brania został wyczerpan.

Wielkie zawody piłkarskie na Stadionie Miejskim.

Dwa dni dzieli nas od wielkiej im- prezy piłkarskiej jaka się odbędzie w niedzielę, 23 bm. o godz. 16 na Stadionie Miejskim pomiędzy zespołami ligowej Warty poznańskiej i Polonji bydgo- skiej. Zawody te wzbudzają wśród sportowców bydgoskich zromumiale za- interesowanie, gdyż Warta znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, a Po- lonja również przedstawia się doskona- le. Powyższe zawody poprzedzone zo- staną o godz. 15 przedmeczem najmlod- szych drużyn bydgoskich.

— Na powodziań, Związek Litografów, Che- migrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, od- dział Bydgoszcz składa na powodziań z 10.

— Już jutro, w sobotę odbędzie się za- bawa jesienna Kola Przyjaciół Harce- rzy 8 druž. harc. im. Wł. Jagielly. Po- czątek o godz. 19. Przygrywają 2 orkie- stry. Spieszmy więc wszyscy do Resur- sy Kupieckiej!

Ostatni meldunek z szpitala Diakonisk

(kj) Jak nas informują, stan 19-letniego Franciszka Kalczyńskiego, postrzelonego na da- chu Starego Rynku przez woźnego magistratu Nowickiego, uległ wczoraj nieznacznej popra- wie. Dzięki niezwykle troskliwej opiece lekar- skiej uda się może młodemu chłopaka utrzymać przy życiu.

Tragicznie zakończona wyprawa złodziejska w dalszym ciągu jest przedmiotem energicznych dochodzeń władz sądowno-sledczych.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu Wydział Karny przy udziale: Przewodniczącego: S. S. A. St. Grabowskiego Protokulanta: apl. sąd. Włodarskiego rozpoznawszy na rozprawie dnia 29 listopada 1933 w Po- znaniu apelację oskarżyciela prywatnego od wyroku Sądu Okręgowego Wydział Karny w Bydgoszczy z dnia 10. 8. 1933 roku którym oskarżonego Fabrycego Henryka uniewinniono od oskarżenia o występki z art. 255 K. K. w nieobecności oskarżonego wydaty w dniu 30 listopa- da 1933 roku następujący

WYROK:

I. Zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego Wydział Karny w Bydgoszczy z dnia 10 sierpnia 1933 uchyla się i oskar- żonego Henryka Fabrycego uznaje się winnym, że w Bydgoszczy w czasopiśmie „Prawda w oczy” Nr. 20 z dnia 14 maja 1933 roku umieścił artykuł zatytułowany „Oszukańcze manipulacje przy budowie elektrowni w Bydgoszczy”, zawierający twierdzenia:

1) że w umowie między Magistratem w Bydgoszczy a firmą „Rika” powiedziano, że mieszanka betonu miała być w stosunku 1 do 4 (czyli na jeden worek cementu 4 worki piasku), tymczasem jak się okazało „Rika” brał na jeden worek cementu, aż 7 worków piasku.

2) Fakt, że elektrownię budowano na terenie pias- czystym, należącym do Magistratu, nie dziwi więc, że firma „Rika” korzystając z tak bezpłatnej okazji, brata piasek w swej hojności burtem.

3) Dalej stwierdzono, że elektrownia będąc konstrukcją żelbetonowej nie powinna zawierać cegły, tymczasem w betonie umieszczono cegły, t. j. wysoce szkodliwym dla konstrukcji żelbetonowej (przez cegła jest produktem tańszym niż beton). Bez względu na to trzeba oszukańcze manipulacje poważnie jak się zdawało firmy „Rika”. Dobro własne wspomnianej firmy nie powinno być wyprowadzić jej z uczciwej drogi.

Zarzuły te jednak okazały się nieprawdziwe, wobec czego oskarżony dopuścił się występku z art. 255 § 1 K. K. przez to, że pomawiał firmę „Rika” o takie po- stępowanie, które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na nratę zaufania potrzebnego do działalności wykonanej przez oskarżycielkę prywatną i za to ska- zuje się oskarżonego po myśli art. 255 § 1 K. K. na karę aresztu przez 9 (dziewięć) miesięcy.

II. Od skazanego zasądza się na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania karnego oraz opłatę sądową za I. instancję w wysokości 40 zł a za II instancję w wy- sokości 20 zł, ponadto na rzecz oskarżycielki prywatnej poniesione przez nią koszty postępowania.

III. Zarządza się po myśli art. 51 i 255 § 3 K. K. ogłoszenie niniejszego wyroku na koszt skazanego w czasopiśmie: „Dziennik Bydgoski”, „Dzień Bydgoski” i „Prawda w oczy”.

(—) Grabowski.

Prawomocność i wykonalność powyższego wyroku potwierdza się.

Bydgoszcz, dnia 11 września 1934 r.

(—) Szynka sekretarz Sądu Okręgowego.

L. S. Powyższy wyrok został zatwierdzony wyrokiem Są- du Najwyższego w Warszawie z dnia 28 marca 1934 r. sygnatura akt No. 3 K. 173/34.

(—) Łukawski prokurator 17478)

Bank Polski płacił w dniu 21. 9. 1934 r. dolary amerykańskie 5,17—5,18 funty szterlingów 26,96 franki szwajcarskie 172,06 franki francuskie 34,76 guldeny gdańskie 172,24 liry włoskie 45,23 floreny holenderskie 357,70

Giełda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 20 września 1934 roku

Żyto 545 ton od zł 17,75 17,50— 17,75

Usposob. spokojne Pszenica eksportowa . . zł 17,75— 18,25 Pszenica standartowa . . zł

Usposob. słabe Jęczm. browarowy . . . zł 20,50— 21,25 Jęczm. jednolity 15 ton . zł 18,75— 19,25 Jęczm. zbiorowy zł 18,25— 18,75

Usposob. słabe Owies od zł 17,25— 17,75

Usposob. spokojne Mąka żyt. 55% wł. worka zł 24,50— 25,50 Mąka żyt. 65% wł. worka zł 23,50— 24,50 Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł 18,75— 19,75 M. żyt. razow. 95% wł. w. zł 19,75— 20,25 M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł 15,50— 16,50

Usposob. spokojne Mąka psz. I A. wł. w. zł 33,50— 35,50 Mąka psz. I B. wł. w. zł 30,00— 31,00 Mąka psz. I C. wł. w. zł 29,00— 30,00 Mąka psz. I D. wł. w. zł 28,00— 29,00 Mąka psz. I E. wł. w. zł 27,00— 28,00 Mąka psz. II A. wł. w. zł 25,00— 26,50 Mąka psz. II B. wł. w. zł 24,50— 26,00 Mąka psz. II D. wł. w. zł 24,00— 24,50 Mąka psz. II F. wł. w. zł 19,50— 20,00 Mąka psz. III A. wł. w. zł 17,50— 18,50 Mąka psz. III B. wł. w. zł 15,00— 16,50 Mąka psz. razowa wł. w. zł 20,50— 21,50

Usposob. spokojne Otręby żytn. standartowe zł 12,00— 12,50 Otręby pszenne miakkie zł 11,25— 11,75 Otręby pszenne śred. . zł 11,50— 12,00 Otręby pszenne grube . zł 14,00— 14,50 Otręby jęczmienne . . . zł 42,00— 43,00 Rzepak zimowy bez worka zł 40,00— 41,00 Rzepak zimowy zł 44,00— 47,00 Mak niebieski zł 52,00— 53,00 Siemię lniane zł 43,50— 46,00 Groch Wiktorja zł 43,00— 47,00 Groch Polgera zł 31,00— 34,00

W podróży

w hotelach, w wszyst- kich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.

prosimy żądać Dziennik Bydgoski!

SPRZEDAŻE

Jadalnie (10065 nowoczesną tanio sprzedaje stolarnia, Pomorska 30.

Motor elektryczny, prąd zmieni- ny 3/4, P. S. sprzedam ta- nio. Długa 39, m. 6. (17502

Sklep tytoniowy w centrum mia- sta sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika pod „B. B. R.” (17509

RÓŻNE

Zuzanna Wesołowska, córka Piotra i Józefiny z domu Brzo- stowskiej, urodzona 25 ma- ja 1881 roku w Jakubo- wie poszukuje rodziny swej. Korespondencja pod adresem Edward Cymer- man, Rotterdam, Heiman Dullaertplein 25/b (Hol- landja). (17511

MATRYMONIALNE

Solidnie dyskretne ułatwia matry- monjalnie „Postęp”, Śnia- deckich 43. (10061

s. p.

Dr. med. Edmund Sagajko

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. zmarł dnia 19 września 1934 w Bydgoszczy.

Ekspozycja zwłok na cmentarz nowofarny nastąpi dnia 22 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 1.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 24-go września o g. 8.30 w kościele św. Wincentego à Paulo na Bielawkach.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim żalu pogrążona

Rodzina.

10051

+

Dnia 19 września br. rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie s. p.

Dr. med. Edmund Sagajko

pułkownik - lekarz w stanie spoczynku i długoletni członek Obwodu Bydgoskiego Zw. Lek. P. P.

W Zmarłym straciliśmy przez wszystkich Wielce zacnego i poważanego Kolegę. Cześć Jego pamięci!

**Obwód Bydgoski
Związku Lekarzy Państwa Polskiego.**

17479

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o g. 4 po poł. z domu żałoby ul. Aleje Mickiewicza 1, na cmentarz nowofarny.

Zupełna wyprzedaż likwidacyjna.

Z powodu śmierci męża jestem zmuszona od poniedziałku 24. IX. pozawąszy mój Skład i oprawę obrazów wyprzedać.

Ceny poniżej własnych kosztów.

J. KWELLA

Składnica, handel i oprawa obrazów
Gdańska 65.
17464

Wzmianka.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie:

1. Centralnego ogrzewania wodnego,
2. Wentylacji,
3. Kanalizacji i wodociągów

w nowo budowanym gmachu upr. Włocławek (róg ul. Szopena i Królewskiej we Włocławku).

Termin przetargu dnia 6 października 1934 r. o godzinie 12. Bliższe szczegóły w „Monitorze Polskim” Nr. 215 z dnia 19/9. 1934. (17507)

MIESZKANIE

4 pokojowe z łazienką od 1. X. do wynajęcia.
Długa 34, II., zgłoszenie u portjera. (17412)

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBIU

Poszukujemy z n ó w

dostawców

na dowolną dzienną ilość mleka. (17084)

Dwór Szwajcarski
Bydgoszcz tel. 254.

Czytajcie
Dziennik Bydgoski!

Hafty specjalnie angielskie wykonuje po cenach przystępnych

ulica Gdańska 95
mieszkanie 12. (17360)

Okazja!

W dniu 22 września br. sprzedawac będę z wolnej ręki ulica Mostowa 6, II ptr., środkowe wejście, do masy spadkowej należące przedmioty jak: (17469)

kilka opr. tomów „Dzien. Ustaw”, umywalkę z przyb., dywan, urząd. biura, chodnik, krzesła fot., blaszaną skrzynkę do pien., stołki do maszyn, żel. szafę do dok., i maszyn, 2 masz. do pis. „Orzel” i „A. E. G.”, zegar, lampy elektr., garn. gobel. (kanapa, 2 fotole, stół, nakrycie), biurka i stoły biurowe, kurtotekę, powielacz „Greif”, flirany i inne drobności i to w godzinach od 15-20. Prócz tego sprzedam nowoczesny samochód mało używany, Ford. Informacje codziennie od 14-15 i 19-20. Gdańska 54, m. 7, lub tel. 576 w nieograniczonym czasie.

L. Jaraczewski Bydgoszcz kurator masy spadkowej.

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA”

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Składnica
Szkła Oklennego i Listew
wł. d. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9

16889

SPRZEDAŻE

Kilka
parcel budowlanych po 6-700 mtr. kw. w Bydgoszczy przy ulicy Leśnej korzystnie nasprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Nr. 100/700”. (18170)

KUPNA

Domy (10059)
gospodarstwa, 400 mórg, dużo innych, młyny wodne korzystnie, także przyjmują stale objekta. „Postęp”, Śniadeckich 43.

Dom
centrum, 3 interesy, lokatorzy urzędnicy, miesięczny dochód 1000,— cena 90,000, wpłata, ugoda. Wiadomość Śniadeckich 43, m. 10. (10060)

Dom
nowy, sprzedam. Żwirki i Wigury 50. (17506)

Folwark
trzystamorgowy okazjnie sprzedam, zamienię na dom. Szarek, Dworcowa 20. (10066)

Sprzedam
2 samochody ciężarowe, dobrze utrzymane, na chodzie, jeden Chevrolet, drugi Ford. Zgł. kierować: Browar Pomorski w Czersku. (17345)

Jadalnię (17490)
korzystnie sprzedam. Plac Poznański 7, stolarnia.

Bilard

sprzedam lub zamienię na radjo. Adres Dziennik Bydgoski. (17498)

Rower

męski balonowy oddam tanio. Król. Jadwigi 10, m. 4. (17499)

Lampa

naftowa antyczna, wisząca i akwarjum do ryb sprzedam. Ks. Skorupki nr. 61/5. (17481)

Harmonjum

pianino, lodówka, katarzynka, elektr. motory, kanapy, leżanki, meblesprzedam tanio Cichon, Podwale 3. (17480)

Konie

wóz rzeźnicki korzystnie sprzedam. Adres Dziennik. (17504)

Kupię

karoserję zamkową używaną do 6 cylindr. samochodu „Chevrolet”. Zgłoszenia Held, Tezew, Kościuszki 1. (17449)

Bilard

francuski w dobrym stanie kupię. Oferty do Dziennika pod „Bilard”. (17493)

Budziki

stare kupuję. Marszałka Pocha 36. (10048)

Butelki

monopolowe 1/1 litr. kupuję stale Antoni Piłiński, fabryka musztardy, octu winnego i konserw.

Samochód

mały, ekonomiczny, możliwie limuzynę kupię za gotówkę. Zgłosz. Dziennik Bydgoski, Inowrocław pod „Cena”. (17497)

POSADY WOLNE

Czysta
z gotowaniem potrzebna. Petersona 8, m. 3. (10053)

Marszantka

samodzielna potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw, fotografią i podaniem pensji nadesłać Salon Mód Tezew, Pom. Rynek 12. (17420)

Agenci

portretowiposzukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email” na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Rene-sans”, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (16600)

Poszukuje

kierownika do składnicy. Potrzebna gotówka do 2 000 złotych. Zgłoszenia pod „Kierownik” Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (17475)

Poszukuje

wykwalifikowane ekspedjentki do konfekcji damskiej. El De Ka, Bydgoszcz Stary Rynek 23. (10049)

Poszukuje

zaraz starszej książkowej bieglej w sprawach bilansowych i branży zbożowej. Zgłoszenia: Julian Rejsowski, maj. Chobie-lin per Nakło nad Notecią. (10018)

Uczennica

do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (10069)

Potrzebna

(17491)
służąca z gotowaniem. Długa 31, restauracja.

Poljer

(17489)
potrzebny. Kordeckiego 15

Poszukuje

dziewczynę do wszelkiej pracy domowej. Gołębia 64, Bydgoszcz. (17484)

Młodsza

(17487)
przychodnia potrzebna. Grunwaldzka 35, m. 5.

Potrzebny

pomocnik szewski. Łokietka 27. (17488)

Fryzjerka

pomocnik, wypomóżkę. Długa 61. (17508)

Służąca

umiejąca dobrze prać, z świadectwami potrzebna. Nakielska 91. (10063)

Służąca

gotowaniem. Sienkiewicza 15-4, godz. czwartą. (10058)

Zdun

może się zgłosić. Nowodworska 26. (10056)

Służąca

do wszystkiego potrzebna. Śniadeckich 47, skład porcelany. (10067)

Służąca

kuchnia warszawska, potrzebna zaraz. Bartel, Śniadeckich 38. (10071)

Służąca

potrzebna. Grunwaldzka 20, m. 3. (17501)

POSADY POSZUKUJĄ

Trio
akordeonem wolne. Dz. Bydg. Inowrocław „Muzyka”. (18168)

Służąca

(17477)
z gotowaniem, prasowaniem, praniem, czysta, dobre referencje, szuka posady od 1. 10. Oferty pod „Uczciwa Z.” Dziennik.

Gospodyni

poszukuje posady, najchętniej w hotelu. Łaska-we oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „2555”. (17495)

Czeladnik

piekarski obeznany w piekarstwie poszukuje posady. Do Dziennika „Samodzielny”. (17483)

Młynarz-murarz

szuka pracy. Skiba, Bielicka 96. (10054)

Młody

sekretarz adwokacki, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski, Grudziądz „Nr. 10”. (17496)

DZIERŻAWY

Skład
kolonialny z mieszkaniem zaraz do odstąpienia. Wiadomość Dziennik. (10064)

2 składy

z mieszkaniem w nowo wybudowanym budynku, obok Rynku do wynajęcia od 1. X. b. r. Fr. Chrapkowski, Tuchola, Chojnicka 2. (17391)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:

kuchnią. Śniadeckich 13.

3 pokojowe:

Poniatowskiego 20, m. 3.

4 pokojowe:

z wygodami. Dworcowa 92.

4 pokojowe:

komf. Grunwaldzka tel. 1182

Warsztaty i ubikacje fabryczne:

300 kwmetr. Gdańska 67.

Pokój

z kuchnią wydzierżawię. Seieška 29, parter. (17486)

Mieszkanie

I ptr., 7 pokoi od 1. X. do wynajęcia. Gdańska 91 m. 4. 9875

4 pokojowe

mieszkanie, gaz, elektryczne światło, łazienka, w pobliżu Welnianego Rynku do oddania. Zgłoszenia pod „15”. (17439)

Mieszkanie

3 pokojowe do wynajęcia. Plac Piastowski 1, parter prawo. (10052)

Słoneczne

4 pokoje. Adres w Dzienniku. (10068)

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokoje

poszukuje urzędnik zaraz. Oferty Dziennik pod „Pewny płatnik”. (17494)

Mieszkanie

dwupokojowe kuchnią poszukuje urzędnik etatowy. Zgłaszać pod „Ikra” Dziennik. (17482)

Urzędnik

bezdzienny poszukuje mieszkania 2-3 pokojowego w śródmieściu zaraz. Oferty filija Dziennika, Dworcowa „2-3”. (10055)

Szukam

mieszkania pokoju kuchnią. Adres wskaże Dziennik. (10050)

3-4

pokojowe mieszkanie poszukuję. Oferty pod „R.B.” do filji Dziennika. (10070)

POSADY WOLNE

Pokój

(17463)
na pracownię obuwia, dobre położenie, do wynajęcia. Stobiecki, Długa 36.

Umeblowany

frontowy pokój dla lepszego pana do wynajęcia zaraz. Jezuicka 24, m. 7. (17485)

Pokój

Nakielska 19, m. 6. (17505)

ŻART ŻARTEM, LECZ WSZYSTKO MOŻLIWE.



Oto jak sobie pewien humorysta wyobraża regulacją ruchu ulicznego z helikopterem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.